

Udzielili bezinteresownej pomocy

Nagroda GPRI czeka na bezimiennych bohaterów

Dnia 20 czerwca br. między godz. 15-16 na szosie Radoszowy - Beata uległ awarii samochód-wywrotka „Star” nr SG 50-28, należący do grupy robót GPRI, prowadzony przez Franciszka Rabelę. Kierowca, skonstatowawszy że ma urwaną rękę wydechowa, wszedł pod samochód, by ją umocować. W tym momencie, gdy oparł się o wal kardanowy (który - jak się okazało - był urwany), samochód z ładunkiem ok. 3 ton ziemi ruszył z miejsca, przygniatając kierowcę.

Scenę tę zobaczyli powracający z pracy robotnicy, z których jeden był kierowcą i natychmiast podeszli swojemu nieznanemu koledze z pomocą. Obaj wspólnymi siłami wydobyli Fr. Rabelę spod samochodu, a jeden z nich sam naprawił uszkodzenie kardana i umocował rurę, siadł następnie za kierownicę, by odprowadzić samochód do pobliskiej bazy. W międzyczasie jednak, Fr. Rabelę mając zmiążdżoną w trzech miejscach miednicę zemdlał, wobec tego kierowca skierował samochód bezpośrednio do szpitala w Rydułtowach. Dzięki natychmiastowej pomocy lekarskiej, stan chorego, kóremu przyszli z pomocą nieznanymi bohaterowie, szybko się poprawia.

Uczynność bezimiennego kierowcy poszła jeszcze dalej: po pozostawieniu w szpitalu ranego kolegi, odprowadził on samochód do bazy, umył się, poinformował kierownictwo o wypadku i nie czekając na pochwały czy nagrody - oddał się do domu. Okazuje się, że podczas naprawiania samochodu kierowca ten podarł sobie kożusze, ponosząc dodatkową szkodę materialną. Dyrekcja GPRI w

uznaniu szlachetnej postawy obu robotników, a w szczególności nieznanego kierowcy, wyznaczyła nagrodę, której... nie ma komu ofiarować, wobec tego zwraca się za naszym pośrednictwem do obu bezimiennych bohaterów o podanie swoich nazwisk i adresów kierownikowi bazy wzgl. Dyrekcji GPRI lub naszej redakcji.

Nie omieszkamy przedstawić Ich naszym Czytelnikom. (fn)

nowiny

TYGODNIK

Rok XI
Nr 31 (463)
3. VIII 1966
Cena 1 zł

RYBNIK · WODZISŁAW · RACIBÓRZ



WYSOKA GODNOŚĆ RADNEGO

SPOŁECZEŃSTWO CHCE MIEĆ TYLKO WŁAŚCIWYCH LUDZI W RADACH NARODOWYCH!

Zgodnie z dezyderatami społeczeństwa Ziemi Raciborskiej, Front Jedności Narodu umieścił na listach wyborczych w roku ubiegłym najlepszych przedstawicieli, którym powierzona została wysoka godność radnych wszystkich szczebli. Wyboru dokonano z rozwagą, w poczuciu patriotycznego obowiązku, spoczywającego na reprezentantach społeczeństwa.

W tym stanie rzeczy - stosownie do woli mieszkańców - zaszła konieczność pozbawienia mandatów trzech radnych GRN-ów i wprowadzenia na ich miejsce innych, z listy FJN, których praca może zagwarantować rzetelne wypełnianie tych odpowiedzialnych obowiązków.

W Gromadzkiej Radzie Narodowej w Krzyżanowicach mandat radnego został pozbawiony Ob. Franciszek Baranek, w GRN w Tworkowie - Ob. Ryszard Gątek, a w GRN w Lubowicach - Ob. Antoni Kłosek.

Fakt ten nie może pozostać bez komentarza mimo, że jest on właściwie odośmiowiony. Słubowanie radnego nakładając poważne obowiązki na przedstawiciela społeczeństwa, daje mu władzę, polegającą na reprezentowaniu interesów swoich wyborców, którzy oddarli mu swoje zaufanie. Tę władzę zaufania radny nie może zawieść, bowiem w interesie społecznym wyborcy są wierni w uzasadnionych przypadkach pozbawiają radnego jego mandatu, jak to miało miejsce w wymienionych gromadach. Po zreformowaniu składu rad, Komisje ich pracują odąd wzorowo. (fn)

DECYDUJĄCA FAZA WALKI O CHLEB

ŻNIWA w całej pełni



Kapryśna aura opóźniła tegoroczną kampanię żniwno-omłotową, w której w powiecie rybnickim oczekiwano na sprzęt 13.191 hektarów podsiławowych zbóż, z czego 1.059 przypadło na PGR-y, a 120 ha na spółdzielnie produkcyjne.

Bezpośrednio przed rozpoczęciem kampanii żniwno-omłotowej Komitet Powiatowy d/s Rolnictwa powo-

łał do życia specjalistyczne ekipy, które w PGR-ach, spółdzielniach produkcyjnych oraz w kółkach rolniczych przeprowadziły weryfikację sprzętu żniwno-omłotowego, stan gotowości maszyn oraz stan zabezpieczenia przeciwpożarowego. Zbadano też zaopatrzenie sklepów wiejskich. Okazało się, że w porównaniu z latami ubiegłymi przygotowania do żniw były dużo lepsze.

Ponadto POM w Wielopolu zorganizował dwie ekipy awaryjne, zaopatrzone w sprzęt i części zamienne. Ekipy te wyjeżdżają w teren w razie zgłoszenia awarii.

Jednak obfite opady atmosferyczne ogromnie utrudniły akcję żniwną. Na skutek występowania z brzegów wód rzek i potoków największe straty w plonach wynika z Brzeziu, Przysowic i Stodół. Ponadto na skutek burz i gradobicia znacznie ucierpiały zboża w gospodarstwach rolnych na terenie Bujakowa, Chwałęcic, Chudowa, Przyszowic, Baranowic, Wilezy i w innych miejscowościach. Ogółem pod wodą znalazło się 190 hektarów uprawnego pola, zaś ogólna suma szkód, wyrządzonych przez burzę i powódź obejmuje 1.885 hektarów.

Obecnie notujemy decydującą

fazę kampanii żniwno-omłotowej. W tej chwili żyto skoszone już w 60 procentach oraz przysiępiono do koszenia pszenicy i owsa. Sytuacja jest bardzo trudna ponieważ ponad 50 procent zboża nie da się kosić mechanicznie, gdyż po ożyło się na wszystkie strony. Ostatnio zwołano naradę kierownictwa PGR-ów w celu ustalenia koniecznej pomocy.

Okazuje się, że pracownicy państwowych gospodarstw rolnych skoszą zboże we własnym zakresie, natomiast chętnie skorzystają z pomocy ekip przy sprząceniu zboża.

Jak dotychczas w kierowaniu akcją żniwno-omłotową na szczególną pochwałę zasłużyli sobie prezydium rad gromadzkich.

Jeszcze większe trudności sprawia tegoroczna kampania żniwno-omłotowa w powiecie wodzisławskim i raciborskim. W powiecie wodzisławskim woda zalała blisko 2 tysiące hektarów ziemi, zaś w powiecie raciborskim aż 4 tysiące.

Woda schodzi powoli z pól, ale zalane nią zboża są pokryte warstwą gliny i błota, tak że odzyskać będzie można bardzo małe ilości.

Wskutek ulewnych deszczów oraz powodzi najbardziej ucierpiał pól uprawny w miejscowościach: Lubomia, Buków, Niebochów, Lizota Tworkowska, Olza, Strynia i Gorzyce. W pozostałych miejscowościach rolnicy przystąpili do kożenia żyta, które powinni zakończyć w najbliższych dniach. (js)

Chwile grozy

To było do przewidzenia. Prawie przez cały miesiąc padał deszcz. Tylko chwilami przez ciężkie ołowiane chmury przedzierały się promienie lipcowego słońca, by już za chwilę zniknąć w zwisających grzypnie nad ziemią obłokach. Wystąpiły z brzegów najniższe nawet rzeczki i potoki, zalewając uprawne pola złotych łanów zboża.

Ucierpiał plon rolników całego Rybnickiego Okręgu Węglowego oraz Ziemi Raciborskiej. Najbar-

dziej jednak południowo-zachodnia część powiatu wodzisławskiego, przylegająca do Odry i Olzy.

Stan alarmowy na prawym brzegu Odry i Olzy ogłoszono w niedzielę 24 lipca, a więc dwa dni przed nadejściem katastrofy. W Cegielni Buków, gdzie w dniach tych czuwał sztab Powiatowego Komitetu Przeciwpowodziowego przygotowano się do podjęcia walki z groźnym żywiołem. Jednak długotrwałe opady atmosferyczne osła-

(CIĄG DALSZY NA STR. 3)

Giekawy eksperyment

Po długotrwałej chorobie przywrócono im zdrowie

Zakład Leczniczo-Zapobiegawczy kopalni „Anna” w Pszowie należy do najlepiej zorganizowanych ośrodków górniczej służby zdrowia co stwierdzali niejednokrotnie różniczy i przedstawiciele delegacji zagra-

nicznych krajów socjalistycznych i kapitalistycznych.

Jest w tym duża zasługa ambitnego kierownika zakładu dr. Romana Romanińskiego, który nie żałuje wysiłków, związanych z rozbudową tej placówki, a co ważniejsze - stara o przywrócenie zdolności do pracy nawet tym górnikom, którym zagraża trwałe kalectwo.

Do ciekawych eksperymentów, przeprowadzonych niedawno przez dr. Romanińskiego należało m. in. przeprowadzanie ćwiczeń z chorymi górnikami, związanych z przywróceniem sprawności ich mięskulów. Osoby te wdrażano stopniowo do coraz większego wysiłku, aż do prac najcięższych włącznie. Aby wykonywane przez nich prace przynosiły równocześnie efekty, zatrudniano ich stopniowo przy budowie basenu kąpielowego, przeznaczonego do zabiegów wodoleczniczych. Basen ten o wymiarach 20 x 15 przekazano do użytku chorych w przeddzień Święta Odrodzenia.

Ten ciekawy eksperyment powiodł się, gdyż wielu leczonych górników stało się znów zdolnymi do pracy w kopalni. (js)

Na niedzielnej wycieczce

Tegoroczny lipiec nie bardzo sprzyjał wypadom do miasta, na łono przyrody. Toteż na niedzielne eskapady wykorzystuje się każdą okazję, jeśli tylko dopisuje pogoda. W zależności od tego, czy zakład dysponuje lepszym czy gorszym środkiem transportu, organizuje się weekendowe wycieczki do Wisły czy Szczyrku; inne natomiast ryzykują dalsze wypadki, do gór Sudeckich, Pienin, Zakopanego czy zęola nad morze lub Mazury. Na zdjęciu: utrwaliłmy wycieczkę, zorganizowaną przez jeden z zakładów ROW, do uroczego Otmuchowa. (fp)



Czy ładnie mi w tym czepku? zdają się pytać absolwentki Zasadniczej Szkoły Pielęgniarskiej PCK w Rybniku, które w ub. tygodniu pomyślnie zdały wszystkie egzaminy i przygotowane są do podjęcia pięknego chociaż trudnego zawodu. Pełny wykaz absolwentek drukujemy na str. 4. Fot. P. Kielkowski

Przestajemy być społeczeństwem ludzi „niemych“

Kursy języków obcych, organizowane przez rybnicki Klub Międzynarodowej Prasy i Książki cieszą się coraz większym powodzeniem. Obecnie 350 osób z całego ROW korzysta z wykładów i ćwiczeń na zajęciach 8 kursów jęz. angielskiego, 3 - rosyjskiego i 2 - francuskiego, prowadzonych przez fachowych wykładowców.

Ostatnie egzaminy na kursach w KMPiK zdało 211 osób, którym znajomość obcego języka przysłała się z miejsca w pracy zawodowej.

Jak nas informuje kierownictwo instytucji, w roku szkolnym 1966/1967 zaplanowanych zostało, orientując się wg. posiadanej już teraz liczby nowych zgłoszeń, aż 15 kursów. Jeśli znajdą się chętni, KMPiK zamierza również wprowadzić do nowego planu kurs języka hiszpańskiego, potrzebnego zwłaszcza w coraz bardziej żywych kontaktach z Ameryką Łacińską. (fp)

Nie do poznania

Zmienia się otoczenie Teatru Ziemi Rybnickiej

Do nowych jaśniejących kolorowymi elewacjami budynków mieszkalnych, które wyrosły tu obok Teatru Ziemi Rybnickiej, niedawno wprowadzili się pierwsi lokatorzy. Ekipy tynkarskie ukończyły swe prace niemal w przeddzień Lipcowego Święta, już wówczas, gdy część mieszkań miała już swych właścicieli. Dzięki tym barwnym plamom najbliższa okolica TZR nabrała jak gdyby nowego wyrazu.

Na tych kilku budynkach nie

kończy się jednak jeszcze ostateczny makijaż, który zmieni nie do poznania ten centralny - w niedługiej przyszłości - punkt miasta.

Mianowicie kończą się już również prace przy uporządkowaniu północnej strony Teatru, tj. przy ul. Wysokiej i Kunickiego, gdzie rozpoczęło już nowe wykopy pod przyszłe fundamenty, tymczasem wykaże się zaś wnętrza dużych, 4-kondygnacyjnych domów mieszkalnych, już doprowadzonych pod



dach. Znajdźcie w nich pomieszczenia 561 izb. Najważniejsze jednak w tym wszystkim to, że projektanci domów pamiętali również o lokalach usługowych i handlowych, które zajmą wszystkie partery, przy czym asortyment ich będzie różnorodny i bogaty. I tak rybnicka PSS uruchomi tu już niedługo estetyczny sklep winno - cukierni czy, w którym znajdzie się m. in. kafelek na probiernię gatunkowych win. Dalej: warsztat usługowy na prawy telewizorów, radiodbiorników oraz zmechanizowanego sprzętu gospodarstwa domowego. Ponadto PSS zapowiedziała również w tych stronach otwarcie drugiego w Rybniku sklepu z artykułami turystycznymi - sportowymi. Otwarcie nowoczesnego salonu piekarniczy zapowiedziała również kawiarnia „Kosmetyka”, w której lokalu kończą się już prace. Znajdźcie tu wreszcie pomieszczenie Oddziału PKO, który przeniesie się z ciasnych lokali w Rynku, zwalniając je dla innych celów.

Największą natomiast niespodzianką będzie zapowiedziany przez Rybnickie Zakłady Gastronomiczne, pierwszy w tej części miasta - lokal restauracyjny, o blichozny na 80 miejsc, wraz z salą bankietową.

Międzyszakładowa Spółdzielnia Mieszaniowa „Rybniczanka”, gdyż ona właśnie jest autorem wszystkich zmian zachodzących w pobliżu Teatru, przeniesie się po ukończeniu prac w tej części na peryferie, po czym powróci do śródmieścia za 2 lata, biorąc pod kolejny „obstrzał” południową część otoczenia Teatru. Jak już do nosiliśmy w swoim czasie, wybudowanych tu zostanie pięć wysokich punktów o 11 kondygnacjach, z łączną ilością 232 mieszkań. (fp)

Fot.: S. Wawrzyńczyk

Nasz komentarz

Interwencji amerykańscy dosłownie z dnia na dzień zastrzegają sytuację w Wietnamie. Przede wszystkim wojska amerykańskie i podlegające im wietnamskie pacyfikatorzy coraz to nowe rejonu w Wietnamie Południowym, a powietrzni piraci pociągają naloży na przykład dokonano 375 nalotów, niszcząc składy paliwa, mosty, koleje i inne obiekty. Oczywiście, każdy niemal nalot pochłania ofiary w ludziach. Wojna wietnamska ujawnia nowe, bardzo niebezpieczne zjawisko. Chodzi o to, że — jak podaje z 28 lipca „Prawda” — w brudnej wojnie rozpetanej przez Siano Zjednoczone aktywnie uczestniczy Niemiecka Republika Federalna. W wyniku tajnego porozumienia między Bonn a Waszyngtonem — stwierdza korespondent tej gazety — wystanych zostało do Wietnamu i Laosu tysiące zachodnio-niemieckich najemników. Żołnierze i oficerowie Bundeswehry działają, oczywiście, pod nazwą: „mechaników”, „techników”, „specjalistów” itp. Najemnicy zachodnio-niemieccy, w odróżnieniu od Australijczyków czy Koreńczyków, służą bezpośrednio w szeregach amerykańskich i noszą odznaki USA.

Korespondent „Prawdy” — Iwan Szedrow informuje, że wiadomości te są udokumentowane materiałami znalezionymi przy straconym nad Laosem lotniku zachodnio-niemieckim — Dieterze Denglerze. Pirat ten ma na swoim sumieniu starożytnie miasto laotańskie — Nemmarat, które niedawno legło pod bombami oraz liczne ofiary w tym starców i dzieci. Dieter Dengler urodził się w zachodnio-niemieckim mieście Wildberg i ma 28 lat. W dokumencie stwierdzającym jego tożsamość w rubryce: zawód — figurowało słowo „mechanik”.

Z wiarygodnych źródeł „Prawda” nadmienia dalej, że latem ubiegłego roku do Indochin przyjechała nowa liczna grupa żołnierzy i oficerów zachodnio-niemieckich, w tym 120 lotników wojskowych. Ci właśnie lotnicy w amerykańskich mundurach i na amerykańskich samolotach latają nad krajami Półwyspu Indochińskiego, a przede wszystkim nad Demokratyczną Republiką Wietnamu, siejąc śmierć i spustoszenie.

USA, aby zamaskować swe, agresywne cele, stale poszukują najemników w różnych krajach satelickich. Tak na przykład zwiększają swoje kontyngenty wojsk, walczących w Wietnamie Płd.: Korea i Australia. To niektóre tylko przykłady, świadczące o zaangażowaniu coraz to większych sił, coraz to nowych krajów w wojnie wietnamskiej. Premier rządu południowowietnamskiego — marszałek Ky, zwiedzający swój fotel jedynie interwentem amerykańskim, oświadczył niedawno w wywiadzie dla przedstawiciela zachodnio-niemieckiego pisma „Quick”, że: „Niemcy zachodnie — cytujemy — powinny nas wesprzeć w naszej walce. Potrzebujemy wszystkich, od najmniejszych do największych obiektów... Widziałbym też chętnie tu w Wietnamie — powiedział dalej Ky — ochotniczych żołnierzy z Niemiec...”

Rząd Erharda wkroczył na bardzo śliską drogę, która może kosztować życie wielu Niemców oraz spowodować poważne następstwa. Zaniedbaną opinię publiczną w NRF rząd zachodnio-niemiecki usiłuje uspokoić wykrętnymi wyjaśnieniami. Mnóżą się protesty i przestrogi trzeźwo myślącej części społeczeństwa zachodnio-niemieckiego.

Za jaką cenę udzielać pomoc i pomocy Amerykanom bońscy politycy? Odpowiedź jest bardzo prosta. NRF czyni to za cenę pomocy przez USA odwetowej polityki zachodnio-niemieckiej oraz dopuszczenia Niemiec zachodnich do broni atomowej.

EDWARD BIAŁECKI

Kiedy za wodzą metody administracyjne

W wielkich ośrodkach przemysłowych, jaskrawiej niż gdzie indziej występują przejawy różnorodnych form społecznej dezintegracji, do których zaliczamy również alkoholizm. Problem do niedawna uważany za „wstydlivy” wssedli w orbitę konkretnego przeciwdziałania ze strony całego społeczeństwa. Wielomilionowe sumy, przeznaczone na walkę z tym NAŁOGIEM z pewnością są użytkowane celowo, lecz są skuteczne — to już zupełnie inna kwestia. W Rybnickim Okręgu Węglowym, gdzie standard życiowy ludności pracującej jest zdecydowanie wyższy, a zarobki większe — metody społecznej walki z alkoholizmem nie odznaczają od „tradycyjnych”, chociaż specyfika środowiska wymaga stosowania tu metod zróżnicowanych. Np. w Rybniku w dniu 10 i 25 każdego miesiąca obowiązuje zakaz sprzedaży na pojój alkoholowych, a w pobliskich miejscowościach podmiejskich w dniach tych można... utopić się w wódce. Co „praktyczniejsze” jednostki, zaopatrzone w przed dniami przysposobowej wstrzeźliwości w wódkę, odsprzedają ją wówczas z zyskiem.

Nie dziwnego, że w dniach zakazu sprzedaży się zwiększone ilości wina i piwa, tj. trunków w tym połączeniu b. dla zdrowia szkodliwych. I nikomu z personelu lokali gastronomicznych nie przyjdzie na myśl, by pijanym nie sprzedawać tych dozwolonych trunków.

Nie ma gotowej recepty na to szkodliwe zjawisko społeczne, lecz znane są już na innych terenach wypróbowane bardziej skuteczne metody walki z alkoholizmem. Jeżeli zatem jakieś zarządzenia obowiązują, to powinny rozciągać się na cały teren miasta i powiatu — inaczej tracą rację bytu i należy je śmieść, jako formalne i nieżywcze. A problem ten nadal jest otwarty! (fn)

W Wodzisławiu i Jastrzębku zabrano o czystość i porządek

Prezydium miejskich rad narodowych Wodzisławia i Jastrzębia-Zdroju, wspólnie z aktywnym FJN tych miejscowości prowadzą od dłuższego czasu wiele robót, związanych z uporządkowaniem nowych osiedli mieszkaniowych oraz poszczególnych bloków urbanistycznych. W Wodzisławiu trwa nadal zagospodarowanie ulicy Dworcowej wokół nowej dzielnicy miasta, przy której poszerzono lub wybudowano nowe chodniki, wybudowano piękny skwer z herbami miasta Wodzisławia i Katowic. Ponadto oprócz nowych chodników postarano się również o locum na postój taksówek, które do tego czasu zajmowały wyznaczone wodzisławskiego Rynku. Ponadto Prezydium PRN przebudowało sposobem gospodarczym plac, pomiędzy obydwojma budynkami siedziby własnej, wykonując na nim ścieżki i zieleńce oraz drogi asfaltowe.

Pod adresem PKS

Prośby mieszkańców Pogrzebienia Szczygłowic i Knuruwa

Coś w tym roku, przy planowaniu nowego rozkładu jazdy PKS, nie było tak, jak powinno. Stale napływające do redakcji listy świadczą o tym, że nie konsultowano się chyba z odpowiednimi czynnikami (np. zakładami pracy i radami narodowymi) o potrzebie i konieczności kursów i umiejscowienia przystanków. Jak to się stało? Przecież tych spraw nie można zatłwiać w oderwaniu od życia i potrzeb ludzi.

Co to znów dwie sprawy: Ongis, a owo „ongis” nie było w zamierzonych czasach, bo jeszcze w okresie trwania starego rozkładu jazdy — przystanek autobusowy w Pogrzebieniu znajdował się w odpowiednim i dogodnym dla jego mieszkańców miejscu — mianowicie w środku wsi. Nagle został przeniesiony w miejsce absolutnie nieogodnego — tuż w pobliżu Brzezia. Dlaczego? Czyżby w Brzeziu nie było w ogóle przystanku i tym sposobem chciano zatłwić by wilk był syty i owca cała? Skądże! W Brzeziu — i to blisko siebie — są dwa przystanki, a teraz dochodzi ten trzeci z Pogrzebienia, który — jeśli go tak nadejść będzie się przesuwać — stanie wkrótce w środku wsi. Kosztem Pogrzebienia naturalnie. A z Pogrzebienia dojeżdża do pracy wcale nie mała grupa górników, a także pracowników zatrudnionych w Raciborzu.

Mieszkańcy Pogrzebienia proszą, za naszym pośrednictwem, oddział osobowy PKS w Raciborzu o wyjaśnienie tej decyzji.

Drugą sprawę kierujemy do oddziału osobowego PKS w Rybniku: Pracownicy kopalni „Szczygłowice” i „Knuruw”, pracujący dojeżdżają do pracy na godzinie 7.00 rano, kiedy to się ta praca rozpoczyna, a mieszkający wzdłuż trasy Rybnik — Knuruw mają z tym niemało kłopotu. Na linii tej — to prawda, — kursuje też „Przewóz pracowników” — i to jedynie on. Coż z tego skoro z Rybnika wyjeżdża o godzinie 5.10, w Kamieniu jest o 5.12, w Książkach o 5.30, w Szczygłowicach o 5.40, a praca rozpoczyna się o godzinie... 7.00.

Czy naprawdę nie można uruchomić autobusu w relacji Rybnik — Knuruw przez Kamień, Książnice, który z Rybnika wyjeżdżałby o godzinie 6.15? Nie będzie to wóz deficytowy z tej prostej przyczyny, że grupa pracowników wymienionych kopalni, mieszkających na tej właśnie trasie, zapewni mu co najmniej komplet w jedną stronę, zaś w stronę powrotną, do Rybnika, również komplet pszerzów zapewnia dojeżdżający do pracy z zakładów i instytucji rybnickich, w których praca rozpoczyna się o godzinie 8.00. Podobno jak głosi przysłowie, dla chcącego nie trudno. Co na to PKS? (m)

Natomiast Prezydium jastrzębskiej MRN zajęło się w br. głównie przebudową placówków oraz chodników w centrum tego miasta. Do sali zdrojowej wybudowano nową drogę dojazdową, ponadto w byłym majątku wyburzono stare ruiny oraz parkany.

Realizatorzy programu ulepszenia i uporządkowania tych miast liczą nie tyle na uzyskanie dobrej lokaty w Konkursie Prezydium WRN i Redakcji „Trybuny Robotniczej” o najlepiej zagospodarowane osiedle, ale przede wszystkim mają na celu likwidację zaniedbań z lat poprzednich, które przyczyniły się do oszpececia wyglądu naszych osiedli.

Bardzo osmale przebiega jednak uporządkowanie osiedla przy ul. Polomskiej w Jastrzębiu Dolnym, którego mieszkańcy skarżą się ponadto na brak kublów na śmieci oraz na mnożącą się plagę szczurów... (js)

Z Plenum Komitetu do spraw Rolnictwa

Korzystne wyniki hodowli — gorzej z uprawą roślin

Smiale i nowe koncepcje, wprowadzone na wieś wodzisławską w wyniku realizacji uchwał IV Plenum Komitetu Centralnego Partii, przyczyniły się w dużej mierze do wzrostu produkcji towarowej gospodarstw rolnych. Sprawy te omawiano ostatnio na plenum posiedzeniu Komitetu Powiatowego d/s Rolnictwa, stwierdzając z zadowoleniem, że stan pogłowia bydła oraz trzody chlewnej wzrósł na wsi wodzisławskiej w dość poważnym stopniu, mimo dalszego ubytku arealu, oddawanego na rzecz przemysłu i budownictwa towarzyszącego, oraz przeprowadzanej akcji likwidacji sztuk chorych bydła.

Korzystne wyniki hodowli bydła i trzody chlewnej nie idą jednak w parze ze wzrostem uprawy warzyw, na co szczególnie zwrócono uwagę. Zastanawiano się ponadto nad rozwiązaniem problemu zbóżowego, przy czym stwierdzono, że w tej dziedzinie mimo uprzemysłowienia powiatu istnieją jeszcze poważne rezerwy.

Zastanawiano się przede wszystkim pod kątem widzenia, czy rolnik wodzisławski otrzymałby należyty pomoc ze strony Państwowego Ośrodka Maszynowego oraz Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej.

Rozbudowa POM-u oraz jego filii przyczyniła się w dużym stopniu do usprawnienia działalności mechniza-

Nagrodzone zasługi

Odnaczenia dla działaczy Ziemi Raciborskiej

Na ostatniej sesji roboczej PRN w Raciborzu dokonano aktu dekoracji zasłużonych działaczy społecznych: Srebrne Krzyże Zasługi otrzymał ob. Ryszard Kaczorowski z Biełkowiec oraz Alojzy Sacha z Kuźni Raciborskiej.

Niezależnie od tego odznaki „Za służbę Ojczyźnie” Ziemi Raciborskiej, nadano ob. ob. Stanisławowi Gąsiorowskiemu, Oszaldowskiemu Wilczkowi, Stefanowi Szczygłowickiej — wszystkim z Raciborza. (fn)

Ośrodek nowoczesnej gospodyni

Jedną z form pracy kulturalno-społecznej spółdzielczości zaopatrzenia i zbytu jest uruchamianie na wsi Ośrodków Nowoczesnej Gospodyni, w których prowadzi się działalność usługową oraz pokazy posługiwania się nowoczesnym sprzętem domowym.

Do najlepiej pracujących ośrodków, istniejących w pow. wodzisławskim zalicza się działający na terenie gromady Rogów. Dalszy taki ośrodek zorganizowano niedawno w Jastrzębiu Górnym, przy czym pomieszczenie na lokal odstąpił jastrzębskiej spółdzielni jeden z członków rady nadzorczej. (js)

MPGK w nowej siedzibie

Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej w Wodzisławiu otrzymało nowe pomieszczenie administracyjno-gospodarcze w byłym majątku PGR Wodzisław-Kępa. Dzięki temu przedsiębiorstwo to może w dalszym ciągu poszerzać swą działalność usługową, świadczoną na rzecz mieszkańców Wodzisławia i okolicy.

Dotychczasowe pomieszczenia MPGK otrzymała Miejski Zarząd Budynków Mieszkalnych. (js)

Spostrzeżenia mimochodem

W pracy obowiązuje uprzejmość

Gruntowny sondaż, poprzedzający ostatnie Plenum KP PZPR w Raciborzu, na temat stosunków międzyludzkich (o czym napiszemy w następnym numerze „NOWINY”), ujawnił istnienie czynnika, mają-

cego zasadniczy wpływ na kształtowanie się tych stosunków we wszystkich zakładach pracy, bez względu na ich charakter. Czynnikiem tym — tak niestety mało docenianym — jest UPRZEJMOSĆ, która musi obowiązywać wszystkich członków załogi jeżeli naturalnie chcemy wyeliminować „zasadę”: „człowiek — człowiekowi wilkiem”.

Wyniki socjologiczne w pełni potwierdzają ten fakt, mający poważny wpływ na właściwy klimat wśród społeczności zakładów. Jak uczyć liczne przykłady, brak uprzejmości nawet u ludzi skądinąd „dobrze ułożonych” na pierwszy rzutek oka lub za takich pragmatycznych uchodzą sprawiła, że ambitniejsze jednostki w zakładach pracy mają 1/3 życia (tę spędzają przy pracy), „zatruwaną” panującą tam atmosferą.

Nie pozostało to również bez reperkusji na tok pracy, jej jakości i poziom. „NOWINY” zalecają więc, jako panaceum: uprzejmość i uśmiech (lecz nie politowania)! (fn)

Za złożone kwiaty i wieńce oraz udział w pogrzebie naszego kochanego męża, ojca i teścia

śp. WILHELMA PLISZA

składamy serdeczne podziękowania nie kolegom, współpracownikom, krewnym i znajomym oraz przedstawicielom Zakładów Wytwarzających Urządzeń Sygnalizacyjnych w Gotartowicach i Cechu Rzemiosł Różnych w Rybniku.

Tą drogą składamy również serdeczne podziękowanie Dyrekcji i Radzie Zakładowej ZWUS w Gotartowicach za dużą pomoc w zorganizowaniu pogrzebu.

ŻONA I RODZINA

ZBLIŻAJĄ SIĘ PRZEWOZY JESIENNO-ZIMOWE

Przedsiębiorstwo Spedycji Krajowej — Ekspedycja Rejonowa w Rybniku zawiadamia swych klientów, że w związku z nasileniem przewozów drobnicy w okresie jesienno-zimowym odwóz towarów (przede wszystkim siemiopłodów) odbywać się będzie w godzinach od 6 do 22. Oczekujących na przesyłki proszą się o dostosowanie do wyżej podanych terminów i nie przetrzymywanie samochodów przy rozładunkach.

Budują własną scenę

Kilka lat temu, w gromadzie Gólkowice przekazano do użytku Dem Gromadki wraz z salą widowiskową. Okazuje się, że apetyt rośnie w „miarę jedzenia”, ponieważ skrzętni gólkowiczanie przystąpili ostatnio do rozbudowy obiektu, który otrzymał jeszcze salę widowiskową. Realizacja tej inwestycji następuje również w czynnie społecznym. (js)

Mieszkania spółdzielcze dla górników „Jastrzębia”

Ostatnio w osiedlu mieszkaniowym przy ul. Polomskiej w Jastrzębiu Dolnym ukończono budowę dalszych obiektów izbowych, przeznaczonych dla Spółdzielni Mieszkaniowej Rybnickiego Okręgu Węglowego, z siedzibą w Wodzisławiu. Są to tak zwane jednokłatkowe, po 36 izb każdy. Ogółem przydzielono 24 mieszkań, które spółdzielnia przyznała górn-

ikom kopalni „Jastrzębie”, w większości robotnikom strażakom, zamieszkałym dotychczas w Domu Górnik. (js)

Co nowego w Rydułtowach?

KOŃCZA BUDOWE ŁAZNI MIEJSKIEJ

Na październik br. przewiduje się oddanie w stanle surowym nowej łazni miejskiej, która kosztem 2 mln złotych wybudowana zostanie przy ul. Pośpiecha. W budowie tak potrzebnego mieszkańcom Rydułtów obiektu partycypuje również miejscowa kopalnia, która z funduszu zakładowego wyasy gnowała dodatkowego półtora mln złotych. Całkowite oddanie łazni do użytku nastąpi w I kwartale przyszłego roku. Jako ciekawostkę dodamy, że łaznia będzie miała m. in. specjalny oddział, tzw. łaznię rzymską.

NIE BĘDZIE KŁOPOTÓW Z LEZENIEM SPECJALISTYCZNYM

Kosztem 6 mln złotych Rydułto wy wzbogaci się o nowoczesną przychodnię specjalistyczną, która doprowadzona zostanie pod dach i oddana w stanle surowym jeszcze w bież. roku. Całkowite oddanie jej do użytku planuje się na II kwartał 1968 roku. Po miesiącu ona także oddziały jak internistyczny, okulistyyczny, laryngologiczny, stomatologiczny, pediatrii oraz gabinet rentgenologiczny.

Dodać warto że większość prac, związanych z uporządkowaniem terenu wykonali mieszkańcy Ryduł-

tów w czynnie społecznym, deklarując nadto po 200 zł dodatkowo od rodziny jako wkład na budowę pożądanego miastu ośrodka.

PRZYBYWA MIESZKAŃ

Miejszysładowa Spółdzielnia Mieszkaniowa „Rybniczanka” kończy w tej chwili budowę 3 dużych bloków mieszkalnych przy ul. Krzyżkowieckiej, dzięki czemu Rydułtowie otrzymają 315 nowych izb. W przyszłym roku rozpocznie się natomiast budowa 5 dalszych bloków przy ul. Plebiscytowej, o łącznej ilości 220 izb. Prace przy gotowawce na terenie nowej budowy zostały już rozpoczęte.

NOWA DROGA POŁĄCZY 3 MIASTA

Istną zmartwą mieszkańców miasta była do niedawna jeszcze ul. Gen. Świerczewskiego, jedyna jeszcze, na której panowały dotąd tzw. „kocie łby”. Ulica ta otrzymała wkrótce nowa nawierzchnię tryliniową. Dodać należy, że przy 2,5 km nowej drogi wiele pracy włożyli sami mieszkańcy w czynnie społecznym. Będzie to w niedługiej już przyszłości piękna arteria, która łączyć będzie trzy miasta: Rydułtowy, Niedobczyce i Radlin.

Również w czynnie społecznym uporządkowano ok. 600 mb przy ul. Gajowej. (fp)

BPS w Żorach

W ubiegłym tygodniu z okazji święta 22 Lipca odbyła się w F-os Maszyn Elektrycznych „CELMA” — w Odlewni Żelaza w Żorach — akademii. W trakcie tej uroczystości wręczono jednej z tryad formierzy maszynowych odznaki i nagrody, związane ze zdobyciem przez nią zaszczytnego tytułu — Brygady Pracy Socjalistycznej.

Wyróżnienie to zdobyła tryada ALEKSEGO BAZGIERA w składzie: EUGENIUSZ BRZEKALIK, WANDA KOWALCZYK, JAN ROJEK i IRENA WOSZCZYK.

Równie podniosłym momentem na akademii była chwila wręczenia trzem zasłużonym transportowcom zakładu — legitymacji i ode znak „Wzorowego kierowcy”. Odznaki otrzymali: JÓZEF PALENGA, WIKTOR ŁOMOŻYK i FRANCISZEK KASPERCZYK. (zjs)



Kto go zna?

Komenda Powiatowa MO w Wodzisławiu Śl. prowadzi dochodzenie w sprawie przeciwko Józefowi Barzykowi s. Józefa urodz. w 1936 r. w Rogowie, który w bieżącym roku na terenie powiatów: wodzisławskiego, rybnickiego i raciborskiego bezprawnie dokonywał kontroli przestrzegania przepisów przeciwpożarowych, podstawiając się za inspektora Wojewódzkiej Komendy Straży Pożarnej. Za rzekomo ujawnione niedociągnięcia w zakresie bezpieczeństwa przeciwpożarowego egzekwował kary pieniężne w wysokości 20—500 zł. Osobom odmawiającym płacenia mu kar groził skierowaniem wniosków o ukaranie do kolegiów karno-administracyjnych.

Osoby poszkodowane, a także mogące udzielić informacji o przestępczej działalności Józefa Barzyki proszone są o osobiste zgłoszenie się w Komendzie Powiatowej MO Wodzisław przy ul. 26 Marca 20, pomiędzy 16, bądź listownie przesłanie informacji na powyższy adres.

Wandale

Dbając o estetyczny wygląd, a także wygodę ciekających na auto bus pasażerów, kierownictwo rybnickiej PKS ustawiło w poczekalni przy Placu Wolności wygodne, wyściełane miękkim tworzywem ławki, skąpane wyciepianymi z wycofanymi z oblegu krzesłami samochodowymi. Niestety nie ma tygodnia, żeby nieznaną sprawcy nie dobrali się do urządzenia poczekalni, wyla dowując na martwych przedmiotach niskie, niszczycielskie instynkty. Co kilka dni personel zatrudniony w kasach poczekalni znajduje ławki pocięte nożami i bylelakami z powyrzwaną i porzuconą obok masą gumową, z podartym pokryciem. Co kilka dni również trzeba zmieniać bądź to całe

ławki, lub też pokrywać je od nowa. Kto jest sprawcą smieszności, nikt nie wie. Nie wiadomo również, kiedy wandal, a może nawet cała ich grupa, tnie siedzenia w kawałki, skoro poczekalnia stale pełna jest ludzi. Personel PKS nie przyłapał nikogo jeszcze na gorącym uczynku. Natomiast jesteśmy pewni, że obserwowali to, co się dzieje w poczekalni, niejednemu z pasażerów, którzy milczą jednak, kryjąc sprawców smieszności w myśli fałszywie pojętej solidarności. I chyba nie wypadnie nam, jak tylko samiaś miękkiś siedzieć w przyszłości umiędzić w poczekalni twardo drewniane ławki. Bo skoro nie ma ławki, wyjdzie?... (fn)

Nieuczciwy agent PKO

Franciszek Wypiór z Rudy Śląskiej był w roku ubiegłym kierownikiem Domu Górnik kopalni „Zofiówka”, przyjmując na siebie również obowiązki agenta Powszechnej Kasy Oszczędności w Rybniku, za co oczywiście otrzymywał oddzielny zapłatę.

Trudno powiedzieć, czy Wypiór wyżywał się ze swych obowiązków kierownika hotelu robotniczego, gdyż z tej czynności nie odpowiadał przed Sądem Powiatowym w Wodzisławiu. Przewód sądowy udowodnił mu natomiast bardzo brzydkie sprawy, które re miał na sumieniu jako agent PKO. Prowadził tę placówkę tylko jednostronnie, to znaczy przyjmował chętnie wpłaty, zaszczerzonych przez pracowników kopalni „Zofiówka” i „Borynia” pieniądze, których przeznaczenie nie odpowiadało do Rybnika. Z tej też prostej przyczyny zarządcą no mu przywłaszczanie niebagatelnej sumy 71.230 zł.

Wypiór przysłał się do winy tylko częściowo. Mianowicie stwierdził, że osobliwie zabrał z kasy 17 tys. zł, które re wykorzystał dla prywatnych celów. Pieniądzy tych potrzebował na wyjazd za granicę, w tym celu czynił starania o uzyskanie paszportu. Za granicę jednak już nie pojechał. Zamiast wyjazdu poszedł dwa i pół roku w więzieniu. Ponadto sąd skazał go na zapłacenie 10 tys. zł grzywny. (js)

SZANUJĄCIE LASY!

południowym skraju. Czy wiecie jednak dlaczego się tak dzieje? Bo właśnie tu, na jej południowym krańcu, afrykańscy pasterze bezmyślnie palą całe połacie kraju. Nierozsądna eksploatacja lasów sprawiła, że np. Afryka, duże połacie Indii, Azja Mniejsza stały się stopniowo coraz mniej urodzajne. Wylizac skutki zlej gospodarki lasami można by długo. Powiedzmy jeszcze, że szerególnie uciążliwymi krajami gestu zaludnione i o wysokim poziomie przemysłowym.

I oto, w trakcie naszych wakacyjnych wędrowek po Polsce, znaleźliśmy się w dziwnym lesie. W lesie przedziwnym. Tak dalece, że mimo niesamowitej uległości nie opuszczały go. Rosły w nim — obok malowniczych krzewów rodzimej azalii — kaliny, jeżyny,

obok konwalijki, przylaszczki, wonne marzanki, fiołki, obok dębu, graba, obok polskiej jodły, buka, pospolitego klonu, wiazów, osiki i jesionu — pochodząca z zachodnich stanów Ameryki Północnej daglezya, syberyjska jodła, sitkajski świerk, jodła kaukaska; żyje tu pochodząca z gór Ameryki Północnej jodła korkowa i jodła balsamiczna. Góry Appalachi są odczyną jodły Frasera, która w Polsce czuje się wcale nieźle, tak jak i jej koleżanka z dalekiej Japonii, przeciągająca wzrok delikatną budową korony. A wśród nich ciekawa abies grandis — jodła olbrzymia, także północno-amerykańska, dorastająca do 100 metrów wysokości. U nas, po 6 latach, jej siewki osiągnęły już wysokość 255 cm. Obok niej — obficie obradzająca sosna Banksa, tam zaś — żywotnik olbrzymi — tuja gigantka, która w wieku lat 27 ma już 17 metrów wzrostu, podczas gdy jej koleżanka — tuja zachodnia rośnie sobie powolutku i w tym samym wieku ma tylko 12 m. Weźmiesz gałązkę giganta i rozetrzesz w palcach — owionie ci miły zapach. A te wdzięczne, czwie szające się gałęzie z grzebiastymi igłami — to chojna kanadyjska. Pójdźcie dalej — cyprysiki, a w lewo — prawdziwy unikat: Hu et Cheng, czyli metasekwoja. Okaz relikwowy — jeszcze kilka lat temu znany był jedynie jako chińska kopalina sprzed iluś tam setek wieków, a tu nagle znalezione ją kpiącą z historii i spokojniutko sobie i zdrowo rosnącą. Nasz polski Hu et Cheng ma już prawie dwa metry. Jeszcze nie nadziwił się metasekwoi — patrzysz, uważaj! Jeżo - drzewo czy drzewo - jeż! Cały pokryty ostrymi kolcami. To drzewo zwane barakiri... Są jeszcze tulipanowce, są drzewa korkowe, bikory... Nie sposób ich wszystkich wliczyć. Jest ich cały świat...

Zapytacie, dlaczego o tym piszemy?

Po pierwsze — dlatego, aby Was zachęcić do odwiedzania Rogowa (tego samego, między Łodzią a Skierniewicami, gdzie na stacji

kolejowej pracował Reymont i gdzie napisał „noblowski” „Chłopów”) podczas Waszych wędrowek po kraju. A w Rogowie — Stację Lasów Doświadczalnych Polskiej Akademii Nauk.

Pisaliśmy ongiś w „Nowinach” o stanie lasów w naszych powiatach rybnickim i wodzisławskim. Pokazaliśmy, w skrócie co prawda, trud naszej służby leśnej wkładany w utrzymanie dotychczasowego stanu lasów i zalesiania nowych połaci. Apelowaliśmy do wszystkich — aby udając się na wycieczki i wypoczynek — w pełni korzystali z dobrodziejstwa, jakim dla naszego organizmu jest las, by jednak zachowali jak najdalej idącą ostrożność z używaniem ognia, nawet wówczas, gdy nie jest to zapalenie wielkiego ogniska (co czynimy absolutnie i wyłącznie tylko w miejscu do tego przeznaczonym), lecz zwykłej małej zapalki czy przy wyrzucaniu niedopałka papierosa (czy naprawdę musimy w lesie palić?).

Łało w pełni — znajdujemy się w szczycie weekendowych wyjazdów i wycieczek w lasy. Gdybyście mogli być w Rogowie i zobaczyć szczytową niejednokrotnie pracę naszych naukowców — inaczej i rozsądnie spojrzeliście na szczytki naszych lasów. Owe sekwowe, różnorodne jodły, cyprysiki i inne o nazwach mniej lub więcej egzotycznie brzmiących — nie są tam, w Rogowie, hodowane wyłącznie jako „muzealne” ciekawostki krajowej i światowej flory. W wielkim trudzie i znojnjej pracy hodują te drzewa z myślą o ich zastosowaniu u nas i przystosowaniu do naszych rodzimych warunków. Na nie później ich wysięk — jeśli nasz stosunek do lasów będzie tak strasznie macoszy, jak dotąd.

Szanujcie lasy — zielone płuca miast! Szanujcie trud i wysiłek ludzi, którym na co dzień powierzona jest troska o lasy!

(m)



Był las — nie było nas — nie będzie nas — będzie las.

Był las — bory cale, puszcze nieprzebyte. A potem, systematycznie, każdy z królów polskich uważał za szczyt obowiązku i honoru trzebić swe puszcze, prowadzić nimi gościnie, szlaki handlowe. I słusznie — zapisali się także, między innymi, dzięki tej gospo-

darce na kartach naszej ojczystej historii.

Tak miały wieki. I nagle z przeżeniem stwierdzono, że lasów — owych zielonych płuc człowieka — jest jak... na lekarstwo. Nie tylko u nas, w Polsce. Zapewne wiecie, a jeśli nie, to Was to zaciekawia, że pustynia Sahara rokrocznie rośnie o jeden kilometr na swym

Zamówienie społeczne Raciborszczyzny

Mecenasowie kultury pilnie poszukiwani

Przed tradycyjnymi już drugimi Dniami Kultury Ziemi Raciborskiej, na specjalnie tematu problemowi poświęconej sesji PRN, dokonano wyczerpującego przeglądu dorobku i potrzeb kulturalnych tu tejszego społeczeństwa.

Wynada na wstępie — powołując się na opinie zast. przewodniczącego Prezydium Wojew. Rady Narodowej, tow. Franciszka Adamca — stwierdzić że sprawy kultury w powiecie raciborskim znalazły wysokie uznanie u wojewódzkich władz, a Ziemia Raciborska pod tym względem zajmuje czołowe miejsce w wojew. opolskim.

Działacze jednak nie zadowala dotychczasowy poziom życia kultu ralnego Ziemi Raciborskiej, czemu dała wyraz rzeczowa i konkretna dyskusja na sesji, w której udział wzięli członkowie przedstawicielstwa partii i stronnictw politycznych, radni WRN, delegaci Towarzystwa Miłośników Ziemi Raciborskiej, Muzeum, TRZZ, Szkół Muzycznych, Powiatowego Demu Kultury, „Bucha”, PZGS, zakładów pracy, bibliotek, DK „Strzecha”, PTK oraz przewodniczący Komisji Kultury z Chałupiec, Krzynowice i Lubowic. Jak również wszyscy przewo dniczący 17 GRN.

Ogólny „limbre” dyskusji można sformułować następująco: „osiągnięcia są znaczne, potrzeby

jeszcze większe”. I wokół tych właśnie potrzeb przebiegała cała niemal dyskusja radnych, usiłujących znaleźć wyjście z impasu, w którym — ich zdaniem — znalazła się działalność wielu placówek kulturalnych Ziemi Raciborskiej.

Najpierw pokrótce o pozytywach. Wynikiem rzetelnej, pełnej inicjatywy pracy aktywów kulturalnego notujemy poważny dorobek, specjalnie w zakresie czytelnictwa na wsi, które posiada tu coraz większa sieć bibliotek. Dobrymi wynikami wykazują się dwa domy kultury, 28 świetlic, 9 klubów Ruchu oraz 6 samodzielnych klubów Gminnych Spółdzielni. Scena objazdowa — usytuowana w PDK — oraz 5 stałych i jedno objazdowe kino, uzupełniają działalność 59 amatorskich zespołów artystycznych, zrzeszających ponad 1.300 młodzieży, szczególnie w powiecie.

Wiele uwagi poświęcono sprawie pierwowzplanowej: Powiatowemu Domowi Kultury, którego utrzymanie stwarza poważne trudności natury finansowej raciborskiej MRN. Już dość długo trwa bezowocna dyskusja by obiekt ten, jako międzyzakładowy przejęły raciborskie zakłady pracy, posiadające środki mogące umożliwić dalszy rozwój tej pożytecznej placówki kulturalnej. Sprawy tej — pomimo zbieżności celów i postulatów — nie

zdołano dotąd sfinalizować, chociaż jest już obecnie wiadomo, że przejęcie w orbitę oddziaływania zakładów pracy, w znacznym stopniu uczyniłoby tę placówkę atrakcyjną. Istotnie, obecnie z ramienia PDK pracuje w terenie zaledwie 3 instruktorów, których dobry poziom pracy, przy tak dużej ilości zespołów artystycznych, jest jednak niewystarczający.

Radny ob. M. Winkler nie bez słuszności stwierdził, że działalność kulturalna w powiecie przebiegała... Ruch, natomiast referat kultury PPRN raczej finansuje to, co Ruch pominał a jak wiadomo przy GRN-ach nie przewiduje się etatu pracownika kultury. Zwrócono również uwagę na konieczność udzielania stałej pomocy placówkom kulturalnym PGR-ów i spółdzielni produkcyjnych przez PDK.

W licznych gromadach działalność kulturalna opiera się na społecznej pracy nauczycieli, prowadzących zespoły bezinteresownie, z braku fachowców, których musiałoby opłacać GRN.

Kilkakrotnie w dyskusji przewinęła się sprawa budowy Domu Kultury w Kuźni Raciborskiej sumptem „Rafametu” i Prez. PRN. Brak wykonawcy oraz dokumentacji stanął na przeszkodzie rozpoczęciu tej budowy w br. niemieckiej już obecnie należy zatroszczyć się o właściwą koordynację tych prac inwestycyjnych oraz po starać się o 400 tys. złotych, tyle bowiem będzie kosztowało jego utrzymanie w stosunku rocznym.

Zwrócono także uwagę, że wiele sal kinowych na terenie powiatu raciborskiego nie nadaje się do dalszej eksploatacji. Np. w Piotrowicach Wielkich rozważeniem balkon, w Krowiarkach panuje brud i są potłamane krzesła, a w Rouronice sala „kinowa” nie odpowiada swojemu przeznaczeniu.

To jednak są detale, bowiem ogólną bolączką stanowi brak powiązania pracy wszystkich placówek (i instruktorów) kulturalno-owsiatowych w zakresie reaktywowania pięknych tradycji regionalnych Ziemi Raciborskiej. W tym kierunku zmierzają podjęta przez PRN uchwała, która zaleca powoływanie na działacza kulturalnych doświadczonych pedagogów - społeczników, o wysokich walorach ideowych i patriotycznych. Rada gubornikowska ponadto Prezydium PRN do zorganizowania patronatów nad większymi placówkami kulturalno - oświatowymi przez instytucje i zakłady pracy działające na terenie powiatu oraz przez GRN. Stwierdzono konieczność zwiększenia środków budżetowych na działalność kulturalną w powiecie oraz przeprowadzenie komasacji wszystkich środków finansowych przeznaczonych na cele kultury i ich racjonalny podział.

Z uwagi na poważne zadania klubów Ruchu w powiecie, zwrócono się do Wojew. Oddz. Ruchu w Opolu o kreowanie przy ekspozyturze raciborskiej etatu pracownika k-o, odpowiedzialnego za poziom placówek Ruchu. Okręgowy Zarząd Kin w Opolu został wezwany do zapewnienia eksploatacji estymy przez siebie salom kinowym estetycznego wyglądu i bezpieczeństwa. Ponadto kinom tym należy zapewnić odpowiedni repertuar. W realizacji tych uchwał współdziałać będzie Komisja Kultury i Oświaty PRN, która już przystąpiła do opracowania wstępnych planów i zaleceń.

I jeszcze na koniec wypada wspomnieć o ważnym aspekcie kulturalnym — objętym uchwałą PRN: chodzi o powiązanie pracy środowisk twórczych (m. in. muzyków i plastyków) z życiem Ziemi Raciborskiej, w sposób bardziej integralny niż dotychczas. Wymóg ten dyktuje samo życie, ponieważ mieszkańcy Ziemi Raciborskiej, czyli na przejawy piękna w każdej formie, odczuwają ten brak bardzo dotkliwie. (m)

Na szlakach mecenatstwa i chwały

Bohaterskie Zebrzydowice

Nie będzie w tym odcinku mowy o miejscowości Zebrzydowice, przez którą m. in. przejeżdżać muszą wszyscy przekraczający granicę państwa, by tu poddać się kontroli celnej. Chodzi bowiem o Zebrzydowice położone 3 km od Rybnika, niewielką wieś, której nazwę cytować będą — być może — niejednokrotnie przyszli historycy i monografowie. Tam bowiem wszędzie, gdzie kiedykolwiek mowa będzie o polskości i walce o nią, niespodziewanie każdy natknie się na nazwę tej właśnie wioski.

Tu jeszcze w 1902 r. powstał Polski Związek Wzajemnej Pomocy dla Górników, a w 5 lat później tajny Związek Górników — Zjednoczenie Zawodowe Polskie. W tułejszym zamku, nabytym na własność przez zasłużonego działacza Alojzego Prusa, odbywały się jeszcze przed I wojną spotkania i wspólne wieczorki polskich organizacji; tu też przebywali często tacy zasłużeni ludzie, jak dr Marian Różański, dr Feliks Biały, Piotr Kolanko, Walenty Kłama, Wencel, Foreiter, Wojciech Zdrzałek, Wincenty Kania, Maksymilian Basista, Nokielski i wielu innych. W Zebrzydowicach w 1913 r. powstał punkt pomocy dla strajkujących przez 2 miesiące górników, a w walce z niemieckimi szowinistami odznaczyły się niejednokrotnie towarzystwa śpiewacze „Barbara” oraz „Seraf”. Aby dopełnić listy dodajmy, że w 1919 r. powstała tu również pierwsza POW, w której szeregów powstańców, którzy już po odzyskaniu wolności w 1923 r. założyli własny związek, zaś na pamiątkę przyłączenia Śląska do Polski posiadli symboliczną lipkę.

Nie jest jednak zadaniem niniejszego odcinka wspomnienie czasów dawniejszych, o których opisane pokusi się może ktoś inny. Interesują nas bowiem czasy bardziej nam współczesne, lata hitlerowskiej okupacji.

Już krótko przed wybuchem II wojny w Zebrzydowicach powołano ochotniczy oddział ochrony granicy, w szeregach którego znaleźli się m. in. dawni powstańcy, tacy jak: Piotr Węgrzyk, Franciszek Damek, Ludwik Gawelczyk, Ryszard Zniszczoł, Wilhelm Zielonka, Wilhelm Prus, Roman Buszka, Kasper Gryzbowski, Ludwik Szulik, Edward Zielezny, Roman Zielezny czy Karol Wawrzyniak. Na nich też pierwszych skupiła się zemsta wroga, tak że w okresie okupacji w Zebrzydowicach, przemianowanych na Seybersdorf, nie pozostał ani jeden z b. weteranów. Większość wywieziono w głąb Rzeszy na przymusowe roboty, wielu wtracono do więzień i obozów, zadręczając na śmierć.

W tym samym czasie rybnickie gestapo aresztowało całą rodzinę Wincentego Podleśnego, za uchylenie się dwóch synów od służby w Wehrmachcie. Z bohaterkiej rodziny osadzonej w obozie, nie powrócił już nigdy syn Klemens.

Mimo prób zastraszania mieszkańców, grupa rozrastała się nadal. Utworzony został nawet specjalny oddział, złożony z ludzi, którzy uciekali z obozów lub zdezerowali z wojska niemieckiego. Oddział ten na terenie wsi miał własną kryjówkę oraz zadanie przeprowadzania akcji dywersyjnych. Był to w pewnym sensie protest członków organizacji przeciwko lansowanemu przez AK-owską górę hasło „stania z bronią u nogi”. Zebrzydowiccy AK-owcy postanowili dalej walczyć!

Wiedź o ukrywanych polskich sztabach przedostała się jednak jakoś do wiadomości Niemców. Miejscowy hitlerowcy pod nadzorem niejakiego Niewrzola kazali wykopać insygnia narodowe, które przeniesiono do pomieszczenia, zajmowanego przez niemieckiego wójta, Jakuba Kolorza. Pamiątkową lipkę oraz kronikę, świadczące o polskości wsi, zniszczyli inni hitlerowcy, Wincenty Musioł II, Emil Bochenek, Ernest Wronka, Kaczmarczyk, Franciszek Skrzypiec i Jan Słosarek. Zauważmy przy okazji, jak „czysto niemieckie” kotwiska nosił stugus Hitlera, który wykrzykiwał 6 października 1939 r. w Reichstagu, że „pokonana Polska raz na zawsze została wymazana z mapy Europy”!

W tym samym dniu w mieszkaniu Stanisława Błażejewskiego zebrał się: Karol Stacha, Wiktor Knesz, Władysław Kamiński, Edward Sperling, Jerzy Kufieta, Albin Liszka, Józef Liszka, Józef Ebbilas, Ludwik Zdrzałek, Maksymilian Buhl, Wilhelm Prus i Dominik Podleśny, tworząc pierwszą konspiracyjną organizację pod nazwą: Były Związek Rezerwistów.

Początkowo organizacja działała spontanicznie, bez przygotowania. Słuchano potajemnie komunikatów, kolportując je dalej, organizowano zbiórki pieniężne dla rodzin aresztowanych Polaków. Wreszcie 11 listopada 1939 r. za pośrednictwem bezimiennych łączników nawiązano kontakt z działającą w Rybniku komórką organizacji ZOB (Związek Orła Białego). Na tajnym zebraniu, w mieszkaniu gajowego Wł. Kamińskiego, byli wojskowi złożyli przysięgę na wierność Polsce i jej idealom.

Pierwszym wstrząsem dla Niemców, świadczącym o polskości wsi mimo przesłańców i terroru, były tzw. „palcówki”. Kiedy to za polskim pochodzeniem opowiedziało się aż 186 rodzin, co stanowiło duży odsetek mieszkańców.

W lutym 1940 r. ZOB zmienia nazwę na ZWZ (Związek Walki Zbrojnej), lecz już wkrótce na ślad organizacji wpada rybnickie gestapo. Aresztowani zostali Wilhelm Prus oraz Euhl i Zdrzałek, z których tylko pierwszy przeżył więzienie i obóz. Kolejna fala aresztowań nastąpiła w maju. Do więzienia trafił Błażejewski, Liszka i Kamiński, zamordowany później w obozie. Kierownictwo przejął po nim Jerzy Kufieta, który prowadził ją do

czwernca 1943 r., w tym okresie następuje następną przegrupowanie organizacji, przemianowanej z kolei na AK (Armii Krajowej). Po uwięzieniu Kufiety i osadzeniu w obozie w Buchenwaldzie, zebrzydowicka grupa AK podporządkowana została wyłącznie wyższemu dowództwu. Nadal kolportowano jednak gazetki „Zryw” i „Wolność”, popiera rodziny aresztowanych i wywiezionych na roboty. Z czasem zebrzydowicka grupa zasilili nowi członkowie: Jan Baron, Paweł Holona, Alojzy Podleśny I, Józef Podleśny, Franciszek Podleśny, Franciszek Damek, Bronisław Bryka, Paweł Kawurek, Zygfryd Pilińok, Kierownictwo grupy objął Albin Liszka, który prowadził ją do 1944 r., gdy powrócił Błażejewski i stanął na powrót na czele organizacji.

W tym samym czasie rybnickie gestapo aresztowało całą rodzinę Wincentego Podleśnego, za uchylenie się dwóch synów od służby w Wehrmachcie. Z bohaterkiej rodziny osadzonej w obozie, nie powrócił już nigdy syn Klemens.

Mimo prób zastraszania mieszkańców, grupa rozrastała się nadal. Utworzony został nawet specjalny oddział, złożony z ludzi, którzy uciekali z obozów lub zdezerowali z wojska niemieckiego. Oddział ten na terenie wsi miał własną kryjówkę oraz zadanie przeprowadzania akcji dywersyjnych. Był to w pewnym sensie protest członków organizacji przeciwko lansowanemu przez AK-owską górę hasło „stania z bronią u nogi”. Zebrzydowiccy AK-owcy postanowili dalej walczyć!

Jedną z udanych akcji zebrzydowickiej grupy był napad na urząd gminny w Jędkowicach, gdzie zabrano sporą ilość gotówki oraz pomniejszo kartki żywnościowe. Udało się jedynie wymknąć hiderowskiemu burmistrzowi, na którego wydana był wyrok śmierci.

Inną z akcji dywersyjnych było podmianowanie i wysadzenie w powietrze dwóch odcinków linii kolejowej na szlaku Niedobczyce — Rybnik oraz Rybnik — Paruszowice. Materiał wybuchowy, niezbędny do przeprowadzenia akcji, dostarczyli organizatorzy górnicy.

Podkreślić należy, że grupa zebrzydowicka była doskonale zakonspirowana i rybnickie gestapo nie wpadło do końca na jej trop. Jeśli zaś zdarzały się wypadki aresztowań, to jedynie wtedy, gdy któryś z członków lub ich rodzin zbyt otwarcie przyznawał się do polskości.

W marcu 1945 r. do Zebrzydowickiej grupy przyłączyli się do polskości. W czasie której ci wszyscy, którzy bohaterowie przeżyli okupację, mogli oświadczyć dumnie, że Zebrzydowiccy pozostali polskimi!

Oprac.: FRYDERYK PIETRZYK



Głos w dyskusji

Jeszcze na temat artykułu pt. „Wczoraj jeszcze 24 — dzisiaj za ledwie pięć”.

Zabieram głos stosunkowo dość późno, gdyż ciągle jeszcze oczekiwałam, że wypowiedzą się na ten temat ludzie bezpośrednio związani z praktyką teatru amatorskiego.

Tymczasem, jak dotąd, odzew był znikomy. Jedynie wywody mgr inż. T. Szarowicza świadczą o jego dużym zainteresowaniu i dostrzeganiu pewnych zasadniczych problemów w zakresie zespołów amatorskich. Czyżby innych pracowników nie ożywiały entuzjazm i odpowiedzialność, że milczą, czy też uznali, że artykuł Tadeusza Szarowicza wyczerpał ich stanowisko?

Moim zdaniem istotnie, tak pani Redaktor, inicjująca zagadnienie, jak i p. Szarowicz wylizyli wiele powodów, które silną rzeczą czynią amatorski ruch dramatyczny nieatrakcyjnym i są przyczyną stagnacji w tej dziedzinie życia kulturalnego w ośrodkach periferyjnych. Nikt bowiem dziś nie będzie stawał na teatry amatorskie tam, gdzie dociera prawdziwy teatr i daje sztukę przez duże „S” (nawiasem mówiąc i tam zdarza się czasem obniżenie lotów).

Jeżeli więc amatorzy, nawet najlepsi, mają konkurencję nie tylko zawodowego teatru, lecz również telewizji, gdzie można podziwiać niedogięte uzozy świetnego aktorstwa, jakże mogą się kusić o współzawodniczenie, skazane z góry na niepowodzenie. Jeśliby chodziło tylko o własną godziwą rozrywkę entuzjastów, można by się zgodzić, ale wystawienie najskromniejszej, jakiegokolwiek sztuki wymaga nakładów pieniężnych, a te muszą być świadczone rozsądnie, muszą się jakoś opłacać. Logicznie wynika z tego, iż ruch amatorski w dawnej swej tradycyjnej formie nie może liczyć na powodzenie. Nie może być dublowania teatru, bo amatorzy nie dysponują żadnymi po temu środkami.

Moim zdaniem nie znaczy to jednak, że sprawa jest absolutnie przegrana i że forma działalności kulturalno - oświatowej (bo przecież teatr jest nauczycielem życia) ma pozycje stracone. Zdaje mi się, że otwiera się pole inicjatywy i nowatorstwa. I tu jest klucz, który otwórzy nowe perspektywy ruchowi amatorskiemu. Naturalnie i to nie można mierzyć rzeczy ilo-

ścią, lecz jakością. Nieważne jest, że dawniej dwadzieścia, czy ileś, natomiast ważnym jest, jakie są te zespoły.

Ale tu się zaczyna nowy problem: Skąd mają brać się kadry odpowiednio do tego przygotowane, przecież z pustego i Salomon nie należy. Jeden pomysłowy i twórczy instruktor nie uczyni wosny i niczego nie zbuduje w sensie pchnięcia naprzód. Tu chodzi o jakąś przemysłową akcję, rozsądną rozpracowaną, dającą możliwości inicjatyw twórczych, chodzi o poszukiwanie takich form, które by gwarantowały, tak zespołom, jak i odbiorcom jakies korzyści istotne — dla których warto się trudzić.

W zakresie zespołów dziecięcych istnieje już takie, i to bardzo pozytywne próby, choćby zespoły w rodzaju katowickiego „Entliczka Petliczka” w Palacu Młodzieży. Również istnieje podobne wysiłki w zespołach dla dorosłych, to co już jest, należy odpowiednio rozpropagować, pokazać, postarać się też o odpowiednie scenariusze, pobudzić pomysłowość własną zespołów, z tym jednak, że kierowac muszą tym wszystkim ludzkie, którzy będą odpowiedzialni za poziom. Tych ludzi trzeba znaleźć i wyszkolić; bo zła robota w tej mierze uczyni więcej szkody niż korzyści. Trzeba kłaść większy nacisk na słowo. Zle mówiący amatorzy, szastający się po scenie, są godni politowania, a co dopiero widz. Nie można porównać do rzeczy wielkie, nie mając po temu żadnych danych. Szczególnie teraz, w okresie obchodów Tysiąclecia, należałoby te twórczość ludową pchnąć na należne jej miejsce w dziejach kultury narodowej. Wszelkie przeżytki na tym polu muszą zniknąć, by dać pole prawdziwie nowoczesnej, godnej dwudziestego wieku działalności. Zając się tym muszą czynnik odgórny, jak zajęły się reformą szkolną, nie można w dwudziestym stuleciu tkwić w praktyce, która była dobra na jarmarkach w XVII wieku.

JANINA PODŁODOWSKA

* Mgr J. Podłodowska swój „Głos w dyskusji” napisała tuż po wyjeździe na urlop, nie miała więc w ręku ostatniego numeru „Nowin” z artykułem W. Bronowskiego.

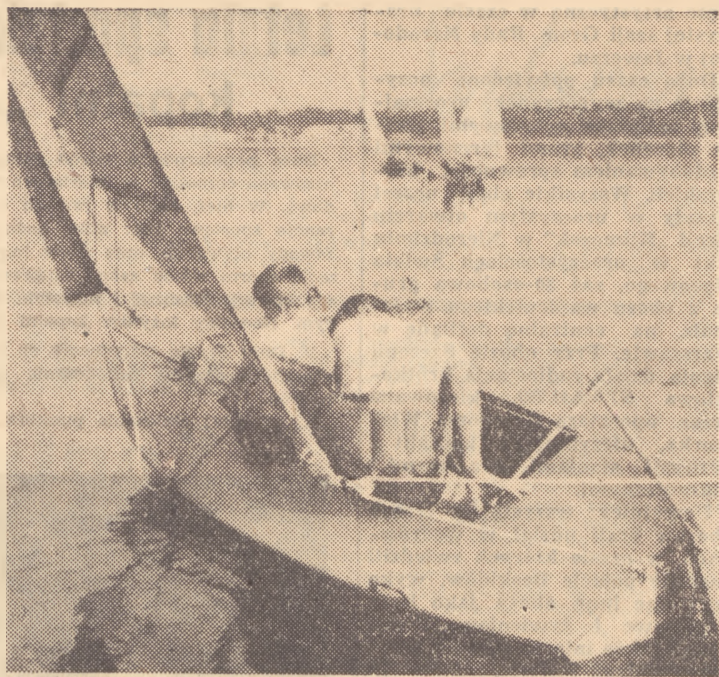
Więcej izb lekcyjnych w nowym roku

Z nowym rokiem szkolnym do szkół podstawowych powiatu wodzisławskiego uczęszczać będzie ogółem 18.353 dzieci i młodzieży, w tym 1.173 do klasy ósmej. Ponieważ jeszcze w br. oddane zostaną do użytku trzy nowe szkoły: w Wodzisławiu, Pszowie i Jastrzębiu, brak izb lekcyjnych w miastach zostanie zlikwidowany. Będzie on występował jeszcze w gromadach, m. in. w Turzy, Mszanie, Markłowicach, Gogolowej, Bluszczenie i Odrze.

W miejscowościach tych przewidziano budowę nowych obiektów szkolnych w latach przyszłych, względnie też dojdzie do rozbudowy szkół istniejących.

Ogółem w powiecie wodzisławskim istnieją 54 szkoły, z 393 własnymi izbami lekcyjnymi, oraz 10 wynajętymi, z 22 salami gimnastycznymi, 69 pracowniami i 39 klasopracowniami.

Z nowym rokiem szkolnym zwiększy się również kadra pedagogiczna do 530. zatrudnionych o pełnym wymiarze godzin oraz 15. zatrudnionych na niepełnych etatach. (js)



LATO — WAKACJE. Jak corocznie, setki, tysiące młodzieży opuściło mury miast, by spędzić wakacje na koloniach i podczas wędrownych wycieczek. W tym roku, dzięki m. in. wielkiej trosce naszych władz partyjnych o prawdziwy wypoczynek dla możliwie wszystkich dzieci i całej młodzieży, na sprawy letniego, wakacyjnego wypoczynku położono jeszcze większy, niż dotąd nacisk.

Nie sposób poinformować choćby w najkrótszej formie, gdzie

wszędzie przebywają nasze dzieci i nasza młodzież, co poczynają, jak im się wiedzie. Jedno jest pewne — że wróca zadowoleni, opaleni, że wzbogacili swoje wiadomości o naszym kraju, jego historię i jego wielki pięknie; że na pewno wróca do zajęć szkolnych zdrowi i pełni nowych sił i zapału. A że niektórzy może... zeszczupleją? Nie powód, jak to się zazwyczaj zdarza, by rodzice a szczególnie matki, załamywały z tego powodu ręce i zarzekały się, że już nigdy nie puszcza dziecko na wędrowny obóz, bo tam prze-

cież głodzą! Drogie mamy! Zrozumcie, że nie w tuszy oznaka zdrowia i nie tusza świadczy o dobrym jedzeniu. Nie patrzcie na kilogramy, które przybyły czy też ubyły Waszym dzieciom. Spójrzcie na ich błyszczące oczy i na twarze, które nie tylko błyszczą, ale właśnie odbiciem samopoczucia, zdrowia, spójrzcie na ich karnację i — nie na koniec — na to, jak twarde stały się mięśnie syna, jak się sprężyste czują...

Żebyście jednak wiedzieli, co się tam gdzie na koloniach i obozach dzieje, kilka relacji.

W OSADZIE PLEMENNEJ WIŚLAN

155 dziewcząt, córek pracowników rybnickiej huty „Silesia”, przebywa w Pilicy, ośmiu osadzie pleменной Wiślan. Pilica — to bagna wyznadawa do wędrowek szlakiem „Orlich Gniazd”. Dziewczęta jako formę odpoczynku, wybrały... wypoczynek twórczy. Na czym to polega? Oddajmy głos w tej sprawie samorządowi kolonijnemu (w jego skład wchodzi Justyna Pytkówna, Lilia Trojanowska, Jola Szymurzanka, Grażyna Mikołaj-

— Wspólnie z miejscowym aktywnym brałyśmy udział w przygotowaniach do święta 22 Lipca. Już w niedzielę przed świętem uczestniczyłyśmy w otwartej, uroczystej sesji rady narodowej, zaś 21 lipca urzędziłyśmy castrzyk oraz, na wzór, opróżniono szklaki, na które przybyło zaproszone przez nas miejscowe społeczeństwo. W samo św. 22 Lipcowe były wesołe zabawy...

— Wszystkie się cieszymy, wesołość nas nie opuszcza. Czasu ani miejsca na nudy do prostu nie ma...

Kolonistki huty „Silesia” podrażają za naszym pośrednictwem kierownictwo i pracowników huty oraz całe rybnickie społeczeństwo.

NASTRÓJ — WSPANIAŁY!

Komenda Hufca ZHP w Raciborzu zorganizowała w tym roku aż kilka obozów w różnych miejscowościach naszego kraju. Jeden z nich rozbił swe namioty w Szczyrku. Przebywa tu 140 obozowiczów.

— Miejscowość bardzo atrakcyjna — informuje p. hm Paweł Fica

zabaw, wiele specjalistycznych i szkoleniowych...
— Bawimy się i wypoczywamy. Nastroj u wszystkich — wspaniały. Równie wspaniale... jedzenie! Wczorami rozniecałyśmy ogniska, po zakończeniu których wyświetlane są różne filmy lub też bawimy się przy muzyce z adantera.
— Chcielibyśmy za pośrednictwem „Nowin” przekazać serdeczne pozdrowienia naszym rodzicom i zapewnić ich, że nie mają żadnych powodów, aby się o nas choćby przez sekundę martwić.
— Pragniemy także podziękować wszystkim tym, których troska sprawiła, że umożliwili nam spędzenie tak cudownych wakacji.

TEGO ŻYCZYMY WSZYSTKIM DZIECIOM..

W Choszczynie przebywają dzieci pracowników PKP. Miejscowość położona jest nad uroczym jeziorem Klukom. Co tam słychać? Niech powiedzą same dzieci:
— Spędzamy czas przyjemnie i w sposób pożyteczny dla zdrowia. Opalamy się i kąpiemy w jeziorze, organizujemy dla nas masę przeróżnych gier i zabaw. Kierownictwo kolonii, aby urzeczywistnić nam pobyt, urządziło cudowną wycieczkę do Szczecina połączoną z atrakcyjnym przejazdem statkiem po Zalewie Szczecińskim. Pragniemy złożyć podziękowania, i to serdeczne podziękowania, dyrekcji DOKP za umożliwienie nam tak przyjemnego spędzenia wakacji.

— Życzymy wszystkim dzieciom, by równie przyjemnie mogły wypocząć i nabrać sił do dalszej nauki.

— o —

Młodzież szkoły podstawowej w Wilehbach spędziła czas na atrakcyjnej wycieczce „Śladami Tysiąclecia”. Z trasy przesyła nam serdeczne pozdrowienia, za które nie mniej gorąco dziękujemy. Dziękujemy również za pozdrowienia 180 dzieciom, które przebywały na kolonii letniej kopalni „Jankowice” (bisałmy o tej kolonii w jednym z poprzednich numerów naszego tygodnika). Moc pozdrowień przekazyła nam ze Starogórska Bielska dzieci z kolonii, zorganizowanych przez kon. „Chwałowice”, na pozdrowieniach dobiek. „Wszystcy są zdrowi i zadowoleni”. Ten dopisek zapewne sprawi wiele radości organizatorom i rodzicom, a my dzieciakom posyłamy... dużego buziaka! **ODPOCZYWAJcie ZDROWO I BAWcie SIĘ WESOŁO!** (m)

Z przeszłości Gotartowic



Najdawniejszej przeszłości Gotartowic, jako małej osady rolniczej nie można przedstawić w oderwaniu od historii Śląska, ściśle zaś od tzw. „państwa rybnickiego”.

O dawnym rolniczym charakterze tej miejscowości „mówi” herb (związany snop zboża prosto stojący na tle dwóch skrzyżowanych cępców). Nazwa tej osady wywodzi się niewątpliwie od imienia Gothard. W dokumencie księcia Przemysła na Raciborzu występuje w r. 1290—1293, rycerz Conrad nazwany w 1291 r. chorążym k. ks. (prawdopodobnie za ożycie Gotartowic). W dniu 1 września 1473 r., zaświadcza Wacław — książę na Opawie i Raciborzu, pan na Pszynie, że Jan Striekowski oddaje mieszczanom Zor łąkę w tym stanie, w jakim ją nabył 7 kwietnia 1448 r. od wójta. Świadkiem tej umowy był między innymi rycerz Jakub z Gotartowic. Do 1540 r. należały Gotartowice do kanclerza księcia raciborskiego Zygmunta Wysłota pana na Wodnikach. Od 1540 r. są posiadłością wdowy Wacława Hnedca, córki Wacława Czarneckiego, chociaż jeszcze w 1565 r. w żorskim dokumencie czytamy „Zygmunta na Gotartowicach”. W roku 1632 drogą kupną nabył Gotartowice Bernard Oppersdorff, który 5 stycznia 1682 r. sprzedał „państwo rybnickie” (w tym Gotartowice) Julianne Konstancji, wdowie po Węgierskim za 60.300 złotych tytułem przejętych długów i 40.000 zł w gotówce. Z kolei hr. Węgierski i jego syn Karol Gabriel sprzedali w całość Gotartowice, Kłocin i Rowień wymienionemu już hr. Oppersdorff. W latach 1700 — 1719 właścicielem Gotartowic był Rudolf Gschin, a po nim Karol Węgierski. W 1788 r. król pruski Fryderyk Wilhelm II kupił „państwo rybnickie”, w skład którego wchodziły także Gotartowice za 400.000 talarów i 500 dukatów kluczowego. Od 1846 do 1870 roku dzierżawił dobra gotartowickie rotmistrz Karol Zawadzki, powierzając opiekę nad nimi Karolowi Knobl. Od 1870 r. Gotartowice są w dzierżawie Maxa Knobla (występuje jako rotmistrz w 1910 r.). W protokole powiatowym z 1854 r. podano, że dwór gotartowicki oddawał proboszczowi z Boguszowic dziesięcinę z wszystkich zbóż i dochody z czterech sta-

wów położonych w Gotartowicach. Gotartowice posiadały w roku: 1679 — 8 siedlaków, 1784 — 3, siedlaków, 10 zagrodni ków, dwór i młyn 1791 — 4 siedlaków robotnych, 2 zagrodni ków rolnych, 6 zagrodni ków robotnych, 50 chałupników 1819 — 7 budynków dworskich, 5 zagrodni ków siedlaczycy, 5 gospodarstw zagrodni ków, 3 gospodarstwa chałupnicze, młyn i owczarnia 1825 — 24 domy, 226 mieszkańców 1840 — 433 mieszkańców 1865 — 1 siedlak, 6 zagrodni ków, 50 chałupników 1907 — 923 mieszkańców, 1910 — 1021 mieszkańców. Mieszkańcy wsi w poł. XIX wieku czerpali swoje dochody z rolnictwa, wielu pracowało w lasach państwowych oraz w miejscowej hucie. Domy mieszkalne i gospodarskie były drewniane. Dopiero w 1887 r. miejscowy karczmarz Wojciech Karczmarczyk wybudował we wsi pierwszy maszynowy murowany dom. W 1792 r. nad rzeką Rudą powstały dwie fryzownie, które przeszły w tym samym roku drogą kupną na własność państwa pruskiego (fiskus). W 1796 r. z kwoty 5.000 talarów wybudowano nowe budowlę (budowa mostu — 101 talarów, urządzenia hutnicze — 827 talarów). Z licytacji przeprowadzonej w 1803 r. wynika, że fryzownie gotartowickie znajdowały się w dobrym stanie. Rudę sprowadzono z Pilchowic, Piekar i Tarnowskich Gór, a częściowo dostarczała ją dolina rzeki Rudy. W 1824 r. przebudowano hutę — uruchomiono 4 fryzownie, 2 młotownie, wybudowano dwie maszynowe szopy na węgiel oraz dwa maszynowe domy mieszkalne dla robotników.

W nocy z dnia 25 na 26 sierpnia 1826 r. uderzył do huty grom, zniszczył wszystkie zabudowania. Jednak już w grudniu tego roku hutę odbudowano i oddano do użytku. Fryzownie w Gotartowicach produkowały w latach: 1859 — 2.215 ton żelaza sztabowego 1860 — 2.486 ton żelaza sztabowego 1861 — 1938 ton żelaza sztabowego. Około 1865 r. należało do huty 31 gospodarstw domowych, 166 mieszkańców i 15 domów prywatnych. W roku 1864 państwowe zakłady w Rybnickim przeszły w ręce prywatne

ne — nabył je Izidor Mamroth. Istniały wtedy 4 zakłady hutnicze, mianowicie w Gotartowicach, Ligockiej Kuźni, Parusowcu i Kuźni Rybnickiej. W roku 1872 zakłady te dostały się w posiadanie „Górnośląskiego Towarzystwa Akcyjnego Walcowni Żelaza”. Wkrótce nabyli je na przymusowej licytacji Salomon i Kasper Lachman, którzy je prowadzili pod nazwą „Firma Lachman, zakłady hutnicze i sztabownia”. W 1886 r. hutę gotartowicką nabył dzierżawca domeny państwowej i rotmistrz Max Knobl z Gotartowic. Huta została przebudowana, a następnie z dużym zyskiem sprzedana Louisowi Ricefeldowi pod nazwą „Pierwsze Górnośląskie Zakłady Naczyn Emaliowanych”. Od roku 1891 właścicielem huty jest firma Bert na i Kaspra. Ludność Gotartowic była zawsze polską, brała czynny udział we wszystkich walkach narodowo - społecznych w powiecie rybnickim. W świetle urzędowej statystyki należała do najbardziej polskich wsi w Rybnickim. Wg przeprowadzonego w dniu 1. XII. 1910 r. spisu ludności, ludność tego regionu była w 88,9 proc. polska. Dowodem polskości Gotartowic był plebiscyt przeprowadzony w dniu 20. III. 1921 r. Za pomocą kartki w olbrzymiej większości ludność tej miejscowości wyraziła swoje polskie „credo” narodowe. Na 535 ważnych kartek, 483 miało nadruk „Polska — Polen”, co stanowi 91,2 proc.

mgr. WACŁAW WIECZOREK

Listy z kolonii, obozów i wycieczek

Odpoczywają i poznają piękno ojczystej ziemi

czykówna, Urszka Kirmelówna, Danuta Kniżewicz, Leokadia Świerkotówna, Róża Skibianka, Danuta Leszczykówna, Czesława Tomczakówna, Urszka Grodnikówna i Teresa Krakowczykówna). — Dobrze się złożyło, że właśnie w roku Tysiąclecia Państwa Polskiego rybnickie dziewczęta przebywają na szlaku „Orlich Gniazd”. Z murów zamku w Ogrodzie patrzyliśmy na kominy zawierciańskich fabryk. Obok zabytków kultury — obrazy nowoczesności, tworzone w Polsce Ludowej. Tym szlakiem poruszamy się poprzez Smoleń, Wołbrom, Rabsztyn do Olkusza i dalej do Ojcow. Poznajemy rejon geograficzny...

— Nasza pasja, to zbieranie materiałów o historycznej przeszłości Pilicy. Korzystamy z przewodników, legend, szperamy po schroniskach, przeprowadzamy wywiady środowiskowe. Spisałyśmy dzieje Pilicy. Dowiedziałyśmy się, że była tu kiedyś osada plemienna Wiślan, że polska państwowość kształtowała się w X wieku...

— Dodajmy, bo tym się dziewczęta nasze nie pochwała, że te spisane przez nie dzieje Pilicy spotkały się z zainteresowaniem miejscowej rady narodowej, która poprosiła o ich darowanie miejscowemu społeczeństwu. Dziewczęta, naturalnie, uczyniły zadość tej prośbie i tym samym zostawiły jakżeż piękny ślad bytności rybniczek w Pilicy. Oddajmy jednak znowu głos kolonistkom:

— Opiekujemy się masowym problemem rozstrzelanych przez hitlerowców mieszkańców Pilicy. W przeddzień święta Lipcowego cała kolonia udała się tam na apel poległych...



Po rzetelnej pracy — zasłużony relaks

Jak wypoczywają pracownice „kobiecej huty“?

Jedną z atrakcyjnych form wypoczynku załogi „kobiecej huty” stanowią cotygodniowe wycieczki organizowane przez radę zakładową do Szczyrku, Brennej i Wiśły, w których udział bierze po ok. 100 uczestniczek. Stosownie do przyjętego tu zwyczaju, raz w tygodniu na wycieczkę wyjeżdża inny wydział produkcyjny „Silesii”. Do dyspozycji wyjeżdżających zakład stawia zwykle 2 autokary, 2 mikrobusy oraz kilka furgonetek.

Własny ośrodek wczasowy w Zakopanem, posiadający 43 miejsc na 2-tygodniowe turnusy wypoczynkowe, cieszy się przez cały rok dużym powodzeniem. W letnie uzupełnia się miejscami domkami kempingowymi, czter-

Eddie Sass Męczennik reklamy

Mr. Collins był zamożnym właścicielem doskonale prosperującego przedsiębiorstwa reklamowego, znanego nie tylko w Nowym Jorku, lecz również w całych Stanach. Kierując swym olbrzymim przedsiębiorstwem rozwijał przy tym całą pomysłowość, która nadziwiała nawet rutynowanych speców od reklamy. Urządzał najwspanialsze ognie sztuczne, by ognistymi zgłoskami wypisywać na akساتnym niebie wzwanie, że najlepsze obuwie kupować należy w firmie Hopkins & Co, 132 Ave. Zatrudniał młode, zbudowane jak bostwa dziewczęta, które krałyby po najbardziej ożywionych ulicach i robiły oko do gentlemanów, odznaczających się wydatną lysiną. A gdy ośmielony tak jawnymi zalotami jego młodość zdobywał się na odwagę i próbował nieznaną za proszę na drinka, ta oświadczyła z miejsca, że skorzysta z zaproszenia, lecz przy okazji stawia warunek: młody znajomy skorzysta z najlepszego środka na porost włosów produkcji firmy „Spring”. Innym niemniej śmiałym pomysłem Collinsa było ściągnięcie tysięcy ludzi nad wodospad Niagara po to jedynie, by dowiedzieli się, że najwygodniej i najlepiej spędzić jest weekend w domu, korzystając jednak z doskonałych gotowych dań i trunków, dostarczanych na zamówienie loco dom przez firmę „Buther & Buther & Sons”.

Pewnego dnia król reklamy siedział w swym gabinecie i rozmyślał, jakby skutecznie zareklamować pewien cudowny balsam odmładzający, dochodzący do wniosku, że tak zwykłe sposoby, jak radio czy telewizja niezapewniają już wystarczająco. Nadechł się więc wiecej i mr Collins próżno czekał na natchnienie, gdy nagle z dolnego piętra doszedł go jakiś tajemniczy szelest. — Złodziej! — przestrząsł się w pierwszej chwili, lecz potem ochłonawszy sięgnął po rewolwer i zbiegł po żelaznych schodach piętro niżej. I tu przy kasej pancernernej zastał podejrzanego osobnika, który beczelnie wykladał na stół pliki banknotów, wyjmowane z otwartego skarbca. Na widok Mr. Collinsa złodziej usiłował zbiec, lecz powstrzymał go wymierzony rewolwer i okrzyk: — Stać! Rece do góry! — Już stoję i jestem do pańskiej dyspozycji. Czym mogę służyć szanownemu panu? — odparł rzeźmieszek ze stoickim spokojem. Mr. Collins zapytał z kole: — W jaki sposób zdołał pan tu wtargnąć? I jak otworzył pan te kase? Przecież to pańtelowy, gwarantowany wyrób najlepszej firmy w całych Stanach? — Widzi pan teraz sam, ile wart jest ten patent i cała gwarancja. Czytałem prospekt tej firmy i przyniosłem najlepsze swe narzędzia, zgola niepotrzebnie. Absolutnie pewny i bezpieczny zamek peki jak dziurawy orzech.

— Tak, lecz tylko pod pańską ręką, mój drogi. Poznaję cię teraz. Widziałem pańską fotografię w albumie policyjnym. Jestem pełen uznania dla pana mr. Gramsby. Jest pan pierwszorzędnym fachowcem. Włamanie u mnie byłoby nie byle jaką reklamą dla mego przedsiębiorstwa. — A więc właściwie, jak się okazuje, oddałem panu przysługę. Nie moja tylko wina, że mi się nie udało. Czy pozwoli mi pan jednak opuścić rece? — Ależ proszę — odparł mr Collins i schował rewolwer do kieszeni. W tym samym momencie bowiem zawitała mu w głowie genialna myśl, która jego zdaniem winna stworzyć nowe możliwości w dziejach reklamy. — Mój panie, — zawołał, podając po przyjacielsku dłoń włamywaczowi, — czy nie zechciałbyś pan pofatygować na górę do mego gabinetu. Chciałbym panu zaproponować pewien dobry interes. — Owszem. Na dzisiaj i tak nie mam już nic do roboty. W chwilę później siedzieli wygodnie w klubowych fotelach, paląc doskonałe cygara. — Tak, taki mały wypoczynek jest nie do pogardzenia. Tamtego lata była wystawa w San Francisco, nie mogłem więc wyjechać jak zwykle nad morze. Tyle miałem zajęcia. — Od dawna już pracuję pan w tym zawodzie? — Od najwcześniejszej młodości. Zawsze miałem zamiłowanie i zdolność do tej kariery. Rodzice wprawdzie usiłowali mi to początkowo wybić z głowy, na szczęście nie udało im się jedzą. — Ale porozmawiajmy teraz o interesie — podjął mr. Collins. — O każdym pańskim włamaniu szeroko rozpisują się wszystkie dzienniki. W ten sposób też wypływa na łamy prasy nazwa firmy, zaszczęconej pańskimi odwiedzinami. Tym samym, nie zdając sobie nawet z tego sprawy, odda się pan obrabowanemu przedsiębiorstwu kolosalną przysługę: wbiła pan ludziom w pamięć nazwę firmy, słowem pracuje pan dla jej reklamy. Co by pan na to powiedział, mr. Gramsby, gdybym zaproponował panu serię włamań dla celów reklamowych? Rozumie się, że musiałby się pan ograniczyć tylko do takich firm, które zamówiłyby włamanie. Mr. Gramsby wyjął z ust cygaro i spojrzał z powagą na szefa biura reklamowego. Ten zaś rozwijał dalej swój niezwykle pomysł. — Moi agenci wyszukują odpowiednio firmy i zawiadomia dyskretnie, że mogą u nas zamówić śmiałe włamanie, oczywiście w oznaczonym ściśle terminie i po ustalonych cenach. Jeśli firma jest strzeżona, należy stróżów związać i zakneblować ucha, nie dając włamanu charakteru rabunkowy, a wobec opuszczonego odpowiednio drożej. Potem dzienniki podają gwałt, zamieszczą zdjęcia, napiszą o niedoległach policji, będą się żalić, że z bezpieczeństwem w USA jest gorzej niżeli w Europie, czy Azji... Mr. Gramsby, przyszły współpracownik mr. Collinsa poklepał go z uznaniem po ramieniu. — Głównie ma pan nie byle jaką — rzekł, — pomysł jest doskonały. — A zatem jak się panu podoba moja propozycja? — Owszem, przyjmuję ją. — Każdy członek pańskiego gangu staje się zatem pracownikiem mejej firmy, otrzymuje stałą pensję i określony udział w zysku. Natomiast pan odpowiada za swoich ludzi, by podejmowali włamanie tylko tam, gdzie mi zapłacono. (CIAŁ DALSZY NA STR. 6)

KATOWICKA Chora-giew Harcerska zorganizowała akcję „Klimczok” dla zapoznania młodzieży z historią i współczesnymi problemami regionu beskidzkiego, z pięknem śląskich gór i z bogatą twórczością ludową ich mieszkańców. W lipcu akcja ta objęła trzy obozy Hufca Ziemi Rybnickiej:

1) Środowisko Knurów (wraz ze Szczygłowicami, Gieraltowicami i Krywałdem), w Jaworzu - Należu, komendant pfm. Piotr Górka, kwatermistrz Józef Pakura

2) Szczęp Rybnik - Ligota - w Jaworzu, komendant hm. Bene-

dykt Kotyrba, kwatermistrz pwd. Jan Liszka.

3) Szczępy przy Liceum nr 2 i przy Technikum Ekonomicznym Rybnik w Wapienicy, komendant pwd. Jerzy Michalski, kwatermistrz hm. Maria Pluta.

Uczestnicy rybnickich obozów „Klimczoka” dobrze zapisali się w pamięci swych letnich sąsiadów licznymi pracami społecznymi.

Zespół okarynowy z Pszowa na Harcerskim Lipcu Muzycznym

Istniejący już od kilku lat przy Zasadniczej Szkole Górniczej w Pszowie oryginalny zespół okarynowy spotkał, w tym roku niespożywanym wyróżnieniem. Mianowicie członkowie zespołu wzięli udział w imprezie, znanej pod nazwą „Harcerskiego Lipca Muzycznego”, która co roku odbywa się w Olsztynie w okresie od 1 do 23. VII.

O samej imprezie słów kilka opowiedziała nam dhna - Rozalia Młynkówna z Rybnika. A więc „Harcerski Lipiec Muzyczny” jest imprezą pod względem rozmiaru i zasięgu bez precedensu, wywierając już znaczny wpływ na większość umysłowo i artystycznie w całym kraju. Obok ZHP i Polskiej Federacji Jazzowej organizatorami tej gigantycznej imprezy są ponadto Wojewódzka i Miejska Rada Narodowa w Olsztynie, zaś samej imprezie patronuje Ministerstwo Kultury i Sztuki.

Wraz z całym swoim programem, obejmującym najróżniejsze sympozja, seminaria oraz imprezy „Harcerski Lipiec Muzyczny” stał się niejako nieodłączną częścią lata w gościnnym Olsztynie, którego mieszkańcy każdorazowo witają młodych gości iście na staropolsku, serdecznie.

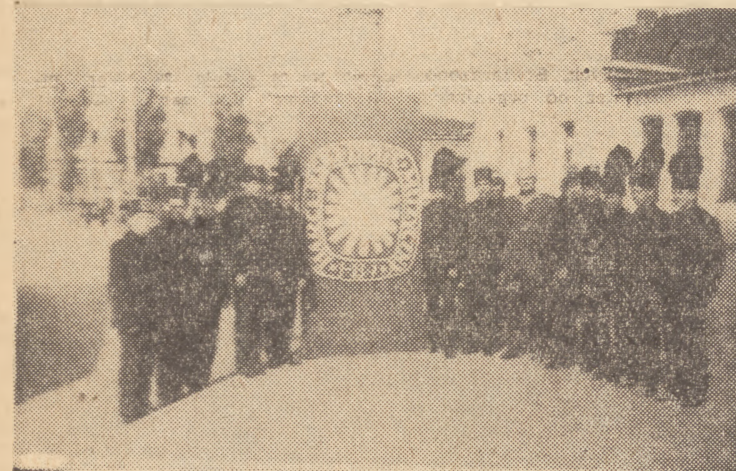
W tegorocznym Lipcu, a więc licznych koncertach, występach oraz wieczorach muzyki i tańca brały udział tak znane zespoły, jak: CHOR CHŁOPIECY prof. STU LIGOSZA z Poznania, WIELKOPOLSCY KOBZIARZE, CYKADY, METEORY, krakowscy SKAL-

DOWIE, WAGANCI, NADBIEBRZAŃSKIE NUTKI, kwartet KURYLEWICZA jak również zwycięzcy tegorocznego Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego. To, że w takim gronie znaleźli się również tym razem pszowscy okaryniści uznać należy za wielki sukces.

Później były wywiady: dla Polskiego Radia i Redakcji Aktualności, dla miejscowej rozgłośni w Olsztynie oraz redakcji harcerskiego pisma „Na przejał”. Po czym znowu koncert: na kolonii dla dzieci polskich z Belgii w byłej siedzibie Hitlera w Ketrzynie, w Wyższej Szkole Rolniczej oraz - 22 Lipca - podczas wielkiego koncertu na olsztyńskim stadionie

Jak więc widzimy, zespół okaryniści z Pszowa miał pełne ręce (i płuca również) roboty i że nie próżnował ani przez chwilę. A że wypadł dobrze i wśród takich sław, jak wymienione wyżej zespoły muzyczne, wypadł doskonale - to oczywiście już sama zasługa chłopców, a także kierownika i opiekuna zespołu p. Józefa Jasiaka. (fp)

Na zdjęciu: pszowski zespół okaryniści przed jednym ze swoich olsztyńskich występów.



Akcja „Klimczok”

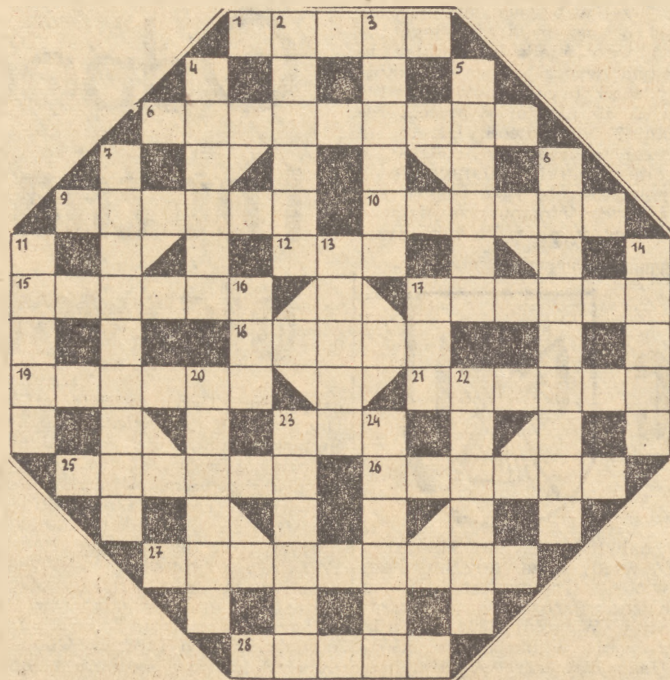
nymi. Młodzież plewila szkółki leśne, naprawiała drogi, zbierała karmę zimową dla zwierząt, pomagała przy zakładaniu kabla obok zapory wapienickiej, prowadziła Zielone Przedszkola dla małych dzieci itp. Każdy obóz wykonał mostek na potoku górskim w swym pobliżu, przy czym Środowisko Knurów zbudowało ważny most kamienno-betonowy na potoku Jasienica, niezbędny dla zapewnienia komunikacji się do doliny tego potoku, a zwłaszcza dla wywozu drewna. Odbyło się szereg ognisk otwartych o tematyce milenijnej i rozrywkowej, a zespół artystyczny Szczęp Rybnik - Ligota zorganizował

część artystyczną w czasie uroczystej sesji Grom. Rady Narodowej w Jaworzu.

Dużo czasu poświęcono oczywiście na wypoczynek, urozmaicony zajęciami sportowymi, nauką piosenek, grami terenowymi i zdobywaniem sprawności harcerskiej. Wszystkie obozy uczestniczyły w uroczystym otwarciu Akcji „Klimczok” w Nierodzimiu oraz w uroczystościach Święta Lipcowego, zaś 30-osobowa grupa z obozu wapienickiego wyjechała na centralną defiladę w Warszawie. Przy obozie Szczęp Ligota działa radiostacja krótkofalowa SP9/AH/B9, kierowana przez operatora Grzegorza Wierczorka, utrzymująca kontakt z licznymi stacjami krajowymi i zagranicznymi.

Uczestnicy wszystkich trzech obozów brali udział w wędrowkach, w czasie których zwiedzili znaczne połacie Beskidów, wykozystując inne obozy jako bazy noclegowe i żywieniowe. Zwiedzono także miasta Bielsko, Skopu Rybnik - Ligota zorganizował

KRZYŻÓWKA NR 30



POZIOMO: 1 - obozowisko, 6 - testnota za ojczyznę, 9 - krzew owocowy, 10 - imię żeńskie, 12 - inicjały krakowskiej wyższej uczelni, 15 - mechaniczne połączenie wału silnika z wałem kół napędowych, 17 - lampa elektronowa, 18 - cięśnina w pn. zach. części Morza Arabskiego, ważny punkt strategiczny, 19 - amerykański drabinięty redziny kotów o cennym futerku, 21 - sposób tek postępowania, 23 - ptak śpiewający, 25 - miasto na Polesiu, do 1939 r. nieślawnie założone przez sanację obozu koncentracyjnego dla komunistów, 26 - bohater trylogii H. Sienkiewicza, 27 - umowa - porozumienie między państwem a kościołem, 28 - półszlachetna odmiana kwarca.

PIONOWO: 2 - sedno sprawy, sens lub postać, 3 - bóg Muzulmanów, 4 - dziedziśna, 5 - orzeł zwany również birkutem, 7 - miasto z „Mostem Przyjaźni”, 8 - nauka c nowotworach, 11 - miasto uniwersyteckie w USA, ośrodek przemysłu gumowego i lotniczego, 13 - plac między stodołami, 14 - re-

zerwa, 16 - inicj. organizacji inżynierów i techników, 17 - pierwiastek, najcięższy metal, 20 - opera Karła M. Webera, 22 - środek stosowany do narkozy, 23 - frywolny taniec z końca XIX w., 24 - pospolity owad żyjący pod odstającą korą drzew rosnących lub ścietych.

Rozwiązania krzyżówki nr 28

POZIOMO: 1 - piekło, 4 - zatoka, 8 - przechadzka, 10 - rura, 11 - tlen, 12 - elita, 13 - trepek, 15 - kraksa, 17 - ule, 19 - pokład, 20 - wybrak, 21 - oda, 23 - szansa, 25 - kredyt, 27 - rupia, 28 - Flis, 30 - siła, 31 - entomologia, 32 - Arabia, 33 - amonit.

PIONOWO: 1 - pikryt, 2 - kara, 3 - osesek, 4 - zodiak, 5 - takt, 6 - agonia, 7 - chmiel, 8 - przekonanie, 9 - Aleksandria, 14 - atlas, 16 - rober, 17 - udo, 18 - Ewa, 22 - dyplom, 23 - Safona, 24 - Arkona, 25 - karoca, 26 - trasat, 29 - snob, 30 - sito.

NAGRODY KSIĄŻKOWE

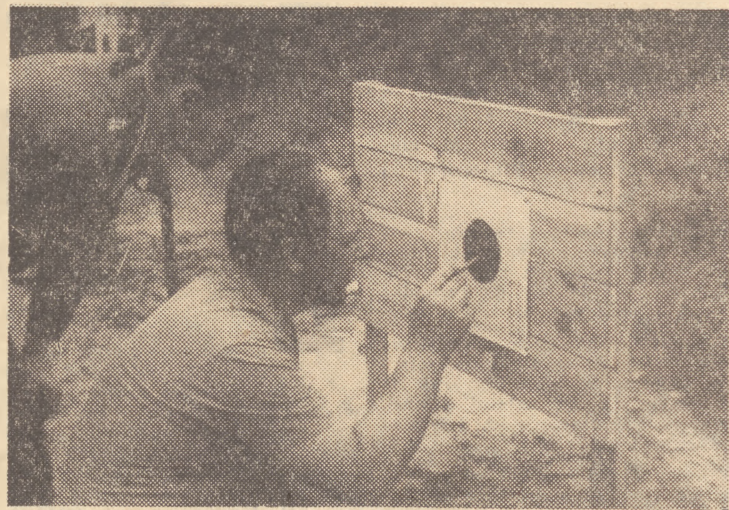
za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 28 z dnia 20. 7. 1966 r. wylosowali: Kazimierz Rozprza, Rybnik, oraz Józef Kaspercz, Gaszowice.

Letnia spartakiada zakładowa kopalni „Jastrzębie”

Dużą popularnością wśród załogi kopalni „Jastrzębie” cieszy się organizowana corocznie w miesiącach czerwca i lipca letnia spartakiada zakładowa. W bież. roku w ramach spartakiady rozgrywane są takie konkurencje sportowe jak: piłka nożna, siatkówka, strzelecka, lekkoatletyka, zawody pływackie oraz wiele innych. Impreza ta ma na celu popularyzację sportu wśród załogi tutejszej kopalni. Organizatorem jej jest komisja kultury fizycznej i turystyki przy Radzie Zakładowej a przewodniczącym Naczelny Inżynier kopalni mgr inż. Henryk Szymiczek.

W Dniu Święta Odrodzenia na basenie kąpielowym w Jastrzębiu Zdroju nastąpi uroczyste zakończenie spartakiady połączone z wręczeniem nagród.

Na zdjęciu: obliczanie punktów.



Kochane dzieciaki

Mały Karolek poszedł z mamą na zakupy. W drogerii mama prosi o wodę kolońską.

Dla kogo to kupujesz? - pyta Karolek.

- Dla Pietrka, bo jedzie na kolonię - wyjaśnia mama.

Karolek myśli przez chwilę, po czym rozjaśnia mu się buzia:

- Teraz wiem, dlaczego to się nazywa woda kolońska! Bo Pietrek ją potrzebuje na kolonii!!!

- Tata, a czy krasnoludki też mają swojego sekretarza partii?

Mała Wisiełka znalazła sobie nowego przyjaciela do zabaw w piaskownicy. Znajoma mamy Wisiełki, która po raz pierwszy widzi tego chłopczyka, pyta:

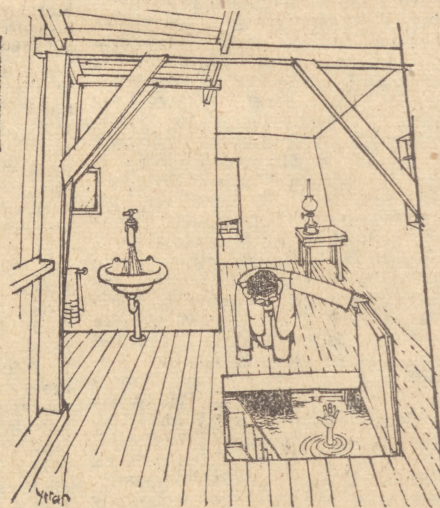
- Wisiełko jak się nazywa ten chłopczyk?

- A zgadnij? - odpowiada Wisiełka.

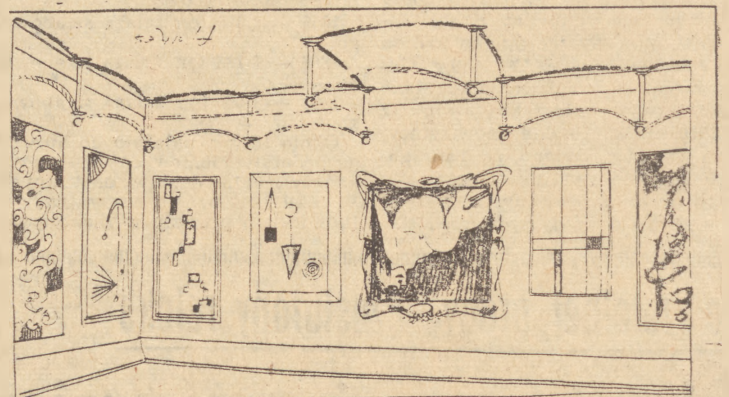
Znajoma po długim (naturalnie udawanym) namyśle wymienia nazwisko Wisiełki.

- No wiesz - oburza się Wisiełka - Jak on się może tak samo nazywać jak my?! Przecież myśmy go nie urodziliśmy!!!

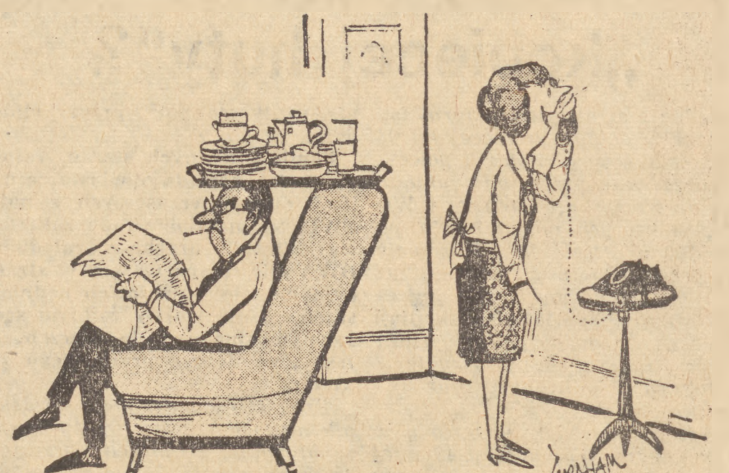
NA WESOŁO



Bez słów



Bez słów



- Tak, mam wiele czasu, zupełnie mi nie przeszkadzasz...

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 5)

- Jasne! Nie za darmo! Pozostaje tylko jeszcze jedno pytanie. Co stanie się w wypadku, gdy któryś z moich ludzi, albo nawet ja sam wpadnę w ręce policji?

Mr. Collins uśmiechnął się:

- Po cóż przypuszczać niemożliwości?

- Słusznie! Jednak w umowie winna znaleźć się uwaga, że jeśli ktokolwiek z naszych pracowników będzie zmuszony wycofać się na jakiś dłuższy czas z życia, wówczas po odierpieniu kary otrzyma stosowne wynagrodzenie. Sądzę, że nie będzie pan miał nie przeciwko temu.

Niebawem okazało się, że praktyka nie zawiodła nadziei nowych współników. Wystarczyła krótka rozmowa w cztery oczy, by każdy kupiec zamówił mniejsze, lub większe włamanie. Każdy doskonale zdawał sobie sprawę z tego, że czytelnik o wiele chętniej czyta opis śmiałego włamania, aniżeli najbardziej wymyślne ogłoszenie. Wszak żaden reporter nie oparł się pokusie, żeby nie wyliczyć, jakie towary zostały skradzione. Nawiasem mówiąc, „niewyśledzeni sprawcy” musieli w myśl umowy zwrócić łup pokrzywdzonej firmie. Nowy sposób reklamy przypadł do gustu nawet tym firmom, które stojąc o progu bankructwa, zamawiały włamanie, chroniąc tym samym posiadane towary przed komornikiem i władzami finansowymi.

Nastąpiła seria wspaniałych włamań na terenie całych Stanów. Prasa szalała z oburzenia, co nie przeszkadzało wcale „niewykrytym sprawcom”, zaś kupcy robili koczownicze interesy. Zwiastowała firma produkująca zamki patentowe i kasy pancerne, najlepsi klienci Mr. Collinsa.

Aż pewnego dnia na Mr. Collinsa spadła jak piorun straszna wiadomość. Przyniosła ją do biura jego zastępca:

- Okropne nieszczęście, Mr. Collins! Mr. Gramsby wpadł dziś w ręce policji. Złapano go na gorącym uczynku, gdy wykonywał zamówienie dla firmy jubilerskiej Dickson. Siedzi w areszcie.

Mr. Collins odczuł ten cios straszliwie. Jego przyjaciel i prawa ręka, dusza niemal przedsiębiorstwa - w więzieniu! Była to poza tym niemiła sprawa nie tylko dla niego samego, lecz również dla Mr. Dicksona, klienta firmy. Toteż nie trudno sobie wyobrazić jak bardzo zdenerwowani byli obydwaj panowie, wchodząc do sali sądowej, w której miała się odbyć rozprawa przeciwko groźnemu i poszukiwanemu od dawna włamywaczowi. Wszak sprawa mogłaby przybrać fatalny obrót, gdyby Mr. Gramsby zalał się w ogniu krzyżowych pytań i zdradził tajemnicę poważnej firmy Collins and Co.

Wprowadzono Mr. Gramsby'ego, który jak gdyby nic nie zaszkodziło, rozejrzał się po sali, zapelnionej do ostatniego miejsca przez publiczność, ciekawą obejrzeć słynnego gangstera. W pewnej chwili li oczy zatrzymały się na siedzącym na boku współniku i Mr. Dicksonie, przy czym szerokie zdziwienie go strapienie miny obydwu panów. Nieznacznie uśmiechnął się też do obydwu, jak gdyby chciał im dodać otuchy.

Potem skłonił się najuprzejmiej, składając należny hołd wysokiemu trybunałowi i kładąc rękę na sercu, przemówił:

- Wysoki sądzie! Siedząc w więzieniu śledzonym, z najgłębszą skruchą przemyślałem swój niecnny postępek. Żałuję też szczerze z całego serca, że uległem chwilowej pokusie i pragnę złożyć wy-czerpujące zeznanie.

Król reklamy i jubiler, słysząc to pobledli i byli bliscy omdlenia. Włamywacz ciągnął zaś dalej:

- Nie zapieram się tego, że usiłowałem włamać się do firmy jubilerskiej James Dickson przy Edison - Street 546. Wiedziałem bowiem dobrze, że tam właśnie mogę spodziewać się bogatego łupu. Wszak firma Dickson cieszy się od dawien dawna zaśluzoną siarą w całej Ameryce. I bynajmniej się nie zawiodłem. Gdy włamałem pancerne drzwi, stanąłem zaskoczony. Ujrzałem bowiem najwspanialsze okazy jubilerskiej sztuki. Najskromniejsza ekspedientka mogłaby tam kupić po najprzystępniejszych cenach przedliczne klejnoty. Najbogatsza królowa słoneczną jak wryta, ośniona blaskiem najwspanialszych kolii brylantowych, najcudowniejszych pereł, bransolet i innych arcydzieł. Zrozumiałem teraz, dlaczego firma James Dickson ma tak rozległą klientelę...

Mr. Collins i Mr. Dickson spojrzeli po sobie, przy czym w sercach ich rósł podziw dla bohaterstwa Mr. Gramsby'ego. Jaki to wspaniały charakter! Nawet tutaj, na ławie oskarżonych czując niejako nad karkiem miecz sprawiedliwości, nie zapomniał o obowiązku. I jak go wypełniał!

Zas męzny męczennik reklamy ciągnął dalej swoje zeznanie: - Wysoki Sądzie! Po raz pierwszy w życiu, włamawszy się do skarbcza, nie wiedziałem, czego się chwycić. Czy miałem zacząć od najwspanialszych szwajcarskich zegarków z dwudziestoletnią gwarancją, albo też od przepięknych lancuszków i naszyjników, które tak miło otrzymywałem na urodziny od męża. Najchętniej zagarnąłbym wówczas cały ten skarbiec, bo wszystko nosiło cechę najlepszemu smaku, a blask brylantów świadczył, że Mr. Dickson jest najlepszym ich znawcą na świecie. Nie wiem, czy podobne cuda znalazłby się w skrzyni szacha perskiego czy nawet któregoś z indyjskich maharadzów. Nic też dziwnego, że firma ma tyle zamówień. I to jedynie powstrzymało mnie od przywłaszczenia sobie wszystkiego, lub przynajmniej małej części, że w ostatniej chwili odczuwałem się we mnie sumienie i zdałem sobie sprawę, że skrzywdzę człowieka, który z zamówień wywiązując się punktualnie, że na jego bezkonkurencyjne tanie wyroby czekać będą, być może już jutro, zawiedzeni i okradzeni klienci. Żałuję też swego czynu i proszę wysoki sąd o sprawiedliwy wyrok.

Panowie Collins i Dickson rozplywali się z zachwytem, zaś Mr. Gramsby, nie przerywając „zeznań”, rzucał im od czasu do czasu triumfujące spojrzenie.

Wysoki trybunał skazał oskarżonego Gramsby'ego na trzy lata więzienia, przyjmując za okoliczność łagodzącą szczerze przyznanie się do winy i okazaną skruchę.

Mr. Collinsowi udało się też po ogłoszeniu wyroku pomówić ze skazanym przyjaciелеm, którego uścisnął serdecznie, mając szczerze lzy w oczach.

- Dajmy spokój sentymentom - powiedział wówczas Mr. Gramsby. - Wie pan dobrze, że wypadek mój przewidziany jest w jasnej umowie. Odsiedzę teraz spokojnie trzy lata i za odszkodowaniem, które mi pan wypłaci, kupię sobie fermę, na której chciałbym odpocząć po trudach mego zawodu.

Wracając potem do domu, Mr. Collins, nadal głęboko wzruszony, powiedział do Mr. Dicksona:

- Gramsby zachował się jak prawdziwy bohater... Rachunek za tę nadzwyczajną reklamę, drogi przyjacielu, pozwól sobie prze-słać panu w najbliższych dniach.

Tum. T. P.

LEKARZ weterynaryjny RADZI

WYKAZ RYBNIK — 1 — 4 Kim Pan
jest Dr Sorge, 5 — 11 Dwaj z Tek-
sasu.

CZAR Wodzisław — 1, 8, Kronika
pewnej zbrodni, 2-5 — Dzwonił
Northside 771, 7 — 9 Okropna zona.

ZNICZ Zory — 2 — 3 Spokali się
latem, 5 — 7, 9 8. Złoto Alaski.

APOLLO Pszów — 1 — 3 Faraon,
4-5 Pedro odchodzi do Sierry, 7-8
Spokali się latem, 9 — 12 Złoto
Alaski.

CASINO Knurow — 2 — 3 Jego
dziewczyna, 4 — 5 Szalone wakacje,

Informujemy

6 — 7 Królowa Krystyna, 9 — 10 Ce-
na odwagi.

WAWEL Rydułtowy — 1. Był so-
bie dziad i baba, 2 — 4 Pan do to-

warzystwa, 5 — 7 Niedziela..., 8 — 9
Człowiek z fotografii.

ECHO Leszczyny — 1. Katastrofa
2 — 3 Bandyty z Orgosolo, 7 — 8
Pan do towarzystwa.

ZDROJ Jastrzębie — 2 — 3 Kapitan
Francas, 4 — 5 Dylemat, 6 — 7 Mi-
łość jednej nocy, 9 — 10 Uroczą gos-
podyni.

OLZA Gołkowie — 1 — 6 Człowiek
który zabił Liberty Valance'a 7-13
I — Ach te dzieci II — Dwie noce
jednego dnia.

ODRA Lubomia — 1 — 4 Trzy kro-
ki po ziemi, 5 — 7 Wielki skok,
8 — 11 Kapral i inni.

BALTYK Racibórz — 1 — 3 Zol-
nierki 4, 8 Towarzysze, 5 — 7 Za-
gubione kroki, 8 — 10 Śmierć Belli.

KRZANOWICE — 1 — 4 I — Lata-
wiec z końca świata II — Wlr
5 — 11 I — Królowa i rybak II —
Człowiek z fotografii.

PIETROWICE WIELKIE — 1 — 4
Nowy Gilgamez, Czarny monokl,
Utracona korona, 5 — 11 Wyspa zlo-
czyńców Biedni bogacze.

GÓRNIK RYBNIK — 1, 8. Syn Ka-
pitana Blooda 2 — 3 Na tropach
zbrodni 4 — 5 Dwadzieścia godzin,
6 — 9 Przybycie Tytanów, 10 — 11
Zdradzona ziemia.

DK KOP. CHWAŁOWICE — 2, 8.
17.00 i 19.15 Szukajcie gitary, 5, 8.
17.00 i 19.15 Był sobie dziad i baba,
6, 8, 17.00 i 19.15 Włoski i miłość,
9 — 10 17.00 i 19.30 Człowiek który
zabił Liberty Valance'a.

ZEFIR Boguszowice — 2 — 5 Dwo-
nią na pasterkę, 5 — 10, 8. Faraon.

PEGAZ Wodzisław — 2, 8, 17.00
i 19.30 Kapitan Francas, 3 i 5, 8.
godz. 18.00 Kapitan Francas, 9, 8.
godz. 17.00 i 19.30 Kupilem tate.

HUTNIK Parusowice — 3 — 4 Woj-
na trojańska, 5 — 7 Banda 8 — 10
Znowu Max Linder, Poranki: 7, 8.
godz. 15.00 Leśny patrol, 10, 8. godz.
9.30 Marysia i krasnoludki.

W kolejce nie tylko po mięso...



W czasie naszych reporterskich wędrowek natrafiliśmy na nie-
codzienny obrazek, tym razem z Wodzisławia. Otóż w kolejce po
wódkę... przed sklepem „Monopolu” ustawili się tym razem nie
tylko mężczyźni. Jak widać z załączonego zdjęcia — przeważała
pięć piękna.

Czyżby czasy się zmieniły? Foto: js

Czy wścieklizna jest uleczalna?

Otrzymałem niedawno list z zapy-
taniem — czy wścieklizna, a szcze-
gólnie wścieklizna u ludzi jest ule-
czalna?

Autor listu powołując się na ol-
brzymie zdobycze medycyny sądzi,
że chyba wynaleziono jakiś skuteczny
specyfik, którym można uleczyć
chorego.

Może najlepiej będzie jeżeli cofnie
mnie się trochę w historii zdobyci
medycyny i przypomni sobie, jak-
by były początki walki z tą cho-
robą.

A więc jeszcze w czasach Arysto-
telesa wściekliznę uważano za cho-
robę, która może powstać przez spo-
żywanie zbyt gorących pokarmów,
brak wody, upały, silne podniecenia
itp., a jeszcze w średniowieczu lu-
dzi, którzy byli chorzy na wściekliz-
nę zabijano.

Dopiero na początku XIX wieku
uczeni stwierdzili, że choroba ta jest
wywołana przez jakiś zarazek
znajdujący się w ślinie chorych zwie-
rząt, ale nie mogli określić tej bak-
terii, ponieważ pomimo usilnych ba-
dań nie potrafili wyisolować zarazka,
wiadomym tylko było, że ślina zaws-
ze można było zarażać zwierzęta do-
świadczalne (króliki).

Dopiero pod koniec tego stulecia
liczne prace uczonych, a szczególnie
Pasteur'a wykazały, że wirus wście-
klizny żywy i czynny znajduje się w
układzie nerwowym, a największą
koncentrację zarazka stwierdzili w
rdzeniu kręgowym — chorego na
wściekliznę zwierzęcia.

W wyniku dalszych badań i do-
świadczeń uczony ten sporządził
pierwszą w historii medycyny szcze-
ponkę przeciw wściekliznie. Ludzie
jak to ludzie, a szczególnie naukow-
cy z powatpiwaniem przyjęli tę
wiadomość, żądając faktów i czeka-
jąc na wyniki, które by potwierdziły
skuteczność i nieszkodliwość tej
szceponki dla ludzi. Doświadczenia
prowadził Pasteur na razie na psach,
zakazał je wirusem wścieklizny, a
następnie po paru dniach stosował
szceponkę i psy nie chorowały.

Ale to wszystko było mało, trzeba
było koniecznie wypróbować dzia-
nie szceponki na ludziach, bo prze-
cież chodziło o to, aby ratować za-
każonych, pokaszanych, bo przecież
od wieków było wiadomo, że czło-
wiek zakażony wirusem wścieklizny
był stracony, wszyscy wiedzieli, że
nie ma dla niego ratunku.

Ludzie nie wierzyli Pasteurowi, u-
ważali go za szarlatana i oszusta, a
wreszcie w roku 1885 do uczonemu
przyszła biedna, zapłakana matka z
pokaszającym przez wściekłego psa sy-
nem.

Słyszała, że jest jakieś lekarstwo,
prosiła — błagała, że jeżeli jest cho-
ciażby najmniejsza szansa uratowa-
nia dziecka, — ona wierzy Pasteuro-
wi i oddaje syna uczonemu. Pasteur
przyjął chłopca i jeszcze w tym
dniu rozpoczął szczypanie.

Mijały długie dni i tygodnie pełne
wielkiej nadziei i niepokoju, aż nadszedł
dzień, że można było już z całą pew-
nością stwierdzić, że chłopak jest u-
ratowany, że będzie żył, — a co chy-
bą najważniejsze, że szczypanka na
przełom niedowiarcom zdala egzami-
n.

Wiadomość ta lotem błyskawicy ro-
zeszła się po całym świecie, ludzie
ofektni, nie jeszcze jedną zdra-
woby się nieuleczalna choroba prze-
stała być groźna.

Rok 1885, to rok wielkiego zwycię-
stwa nauki, to olbrzymi krok na-
przód w zwalczaniu zaraźliwych cho-
rób, a przede wszystkim fakt, że czło-
wiek zakażony wirusem wścieklizny
potrzeb szczypania może być uratowa-
ny.

No dobrze, — ale fełsi człowiek nie
będzie chciał poddać się szczypaniu,
to czy przy wstąpieniu objawów
objawów wścieklizny może być le-
czony?

Niestety nie. Nie ma bowiem do
dnia dzisiejszego lekarstwa, ażeby
leżyć już chorego, ażeby go rato-
wać.

I jeszcze jedno chyba najważniej-
sze, to drogi jakimi może wirus
wścieklizny wstąpić do organizmu i
tak np.: w przypadkach pokasania,
nawet przy drobnych otarciach skóry,
dotykaniu przedmiotów rękami
zakażonej śliny, która dostaje się do
blon śluzowych (przechanie kota) itn.

U ludzi objawy wścieklizny zupeł-
nie przypominają objawy u psa, a
wiele przede wszystkim wodowstręt,
niechęć piciu płynów, którego przy-
czyną tkwi w bardzo bolesnych skur-
czach przełyku na widok wody, a
czas trwania choroby zawsze śmiertel-
nej — trwa zaledwie kilka dni.

Zygmunt KAMINSKI

Ogłoszenia drobne

Wzrosty

ALFRED MOKRY zgubił legitymację
pracowniczą wydaną przez RPSTPW
w Rybniku oraz legitymację szkolną
Zasadniczej Szkoły Zawodowej dla
Pracujących RPSTPW w Rybniku.
006188

DZIEWIÓR ZYGMUNT zgubił ksią-
żeczkę węglową wydaną przez kop.
„Moszczenica”. 006187

PAWEŁ PODESZA zgubił ksią-
żeczkę węglową wydaną przez kop. „Jan-
kowice” w Boguszowicach. 006182

GRZYBEK HENRYK zgubił ksią-
żeczkę węglową wydaną przez kopalnię
„Anna” w Pszowie. 006181

PEKSA BRONISŁAW zgubił przepu-
stkę stałą wydaną przez kop. „Mar-
cel” w Radlinie. 006177

OB. ZAMARSKIEMU LEONOWI
skradziono kartę wypłat i przepustkę
wydane przez kopalnię „Marcel” w
Radlinie oraz dowód rejestracyjny
nr SZ-7316 i prawo jazdy kategorii
motocyklowej wydane przez PPRN
w Wodzisławiu. 006175

WENGIERSKI GERARD zgubił kartę
wypłat wydaną przez kop. „Jastrze-
bie”. 006174

ZAGUBIONO PIECZATKĘ o treści:
Warszta Stolarski, Ewald Gliücklich,
Rybnik, Gołębia 8d. 006172

HONISCH FRANCISZEK zgubił kartę
wypłat wydaną przez PRG Rybnik.
006189

Rożnie

NAPRAWĘ SAMOCHODÓW szybko
i solidnie wykonuje warsztat samo-
chodowy, Rybnik, Lelewela 8. Do-
jazd od ekspedycji kolejowej. 006183

UCZEŃ DO ZAWODU TAPICERSKIE-
GO potrzebny. Zgłoszenia: Nieszpo-
rek, Powstańców 1. 006179

LIS EWALD z NIEWIADOMIA prze-
prasza ob. inspektora Czajkowskiego
z Urzędu Górniczego w Rybniku za
słowną obrazę. 006173

MENDLA JERZY z KNUROWA, Wle-
czorka 16 przepręca kierownika
Wydziału Komunikacyjnego PPRN
Rybnik Dragę Ludwikę za słowną
obrazę. 006176

SIÓDMAK JADWIGA z RYDUŁTÓW
odwołuje słowną obrazę wypowie-
dzianą o Reginie Bulenda z Ryduł-
tów jako nieprawdziwą. 006184

SPRZEDAM „SKODA 1101” na cho-
dzika. Wala Paweł, Rydułtowy, Ryb-
nicka 14. 006186

SPRZEDAM WÓZEK inwalidzki —
„Sachs” w dobrym stanie oraz wóz-
konną na oponach. Gwoździak Fra-
nciszka, Radlin, Rymera 258. 006185

SPRZEDAM małe gospodarstwo, 1,34
ha, zabudowania, żywy inwentarz.
Zgłoszenia w redakcji pod nr 006178*

SPRZEDAM

SPRZEDAM

SPRZEDAM

SPRZEDAM

SPRZEDAM

SPRZEDAM

SPRZEDAM

SPRZEDAM

SPRZEDAM

SPRZEDAM



Wodzisławskie Zakłady Przemysłu Terenowego w Wodzisławiu

wykonują usługi dla ludności w niżej podanych punktach
usługowych:

SZKLARSKI — Wodzisław, ul. Michalskie-
go 2, Radlin, Majora Rogo-
zina 40,

szklenie okien oraz ramowanie i szklenie
obrazów,

— instalacji elektrycznej

Wodzisław, ul. Michalskiego 2
(instalacje siły i światła, łącznie z bu-
dową sieci).

PONADTO ZAKŁADY PRODUKUJĄ SPRĘŻYNO-
WE WKŁADY DO ŁOZEK.

141kr

Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Rybniku ulica Zebrzydowska 39

zatrudni natychmiast:
INSTRUKTORA PORADNICTWA
żywieniowego do pracy terenowej
Warunki pracy i płacy wg Układu Zbiorowego
Pracy Przemysłu Mleczarskiego. Kr 147

DYREKCJA CUKROWNI „RACIBÓRZ” w Raciborzu poszukuje pracowników umysłowych

na stanowiska:
wagowych, księgowych i procentowych
do pracy w terenie na punktach odbioru buraków
cukrowych od plantatorów na okres trwania od-
bioru surowca w kampanii cukrowniczej 1966/67 r.,
oraz TECHNIKA BUDOWLANEGO
z uprawnieniami do pracy stałej od zaraz.

Zgłoszenia przyjmuje Sekcja Kadr i Szkolenia Cukrowni
„RACIBÓRZ” w Raciborzu, ulica 1 Maja 4, osobście lub
listownie. Kr 146

Podobne nazwisko inny człowiek

Kolegia karno - administracyjne
przy prezydium powiatowych rad na
rodowych udostępnia prasie nazwi-
ska niektórych osób, ukaranych
grzywną względnie aresztem za po-
ważniejsze wykroczenia. W każdym
takim wypadku publikowanie nazwi-
ska ukaranego uważa się jako karę
dodatkową.

Niedawno, w jednym z naszych nu-
merów podaliśmy m. in. nazwisko
Karola ZICHARZA, ukaranego przez
kolegium za wybrzyk chuligański.
Niestety ludzi o tym samym imieniu
i nazwisku jest w pow. wodzisław-
skim kilku, a ukaranym mógł być
przecież tylko jeden. Dlatego poda-
jemy jeszcze raz, że ukaranym przez
kolegium karno - administracyjne,
grzywną 1.500 zł był Karol Zicharz,
urodzony 29 stycznia 1942 roku, za-
mieszkały w Orlu, a nie Karol Zich-
larz, względnie jego syn (również
Karol) z Gorzyc, których ta drogą
przepraszamy za nieumyślnie wyraż-
zenie krzywdy moralnej.

Odpowiadają NOWINOM

Powołując się na notatkę prasową
zamieszczoną w tygodniku „Nowi-
ny” Nr 26 z dnia 29. 6. br. pt.
„Niedbalstwo” dot. zanieczyszczenia
rynien dachowych w Waszej pocze-
kalni przy Pl. Wolności, tut. Wydział
Gospodarki Komunalnej i Mieszka-
niowej Prez. MRN w Rybniku na-
kazuje usunięcie powyższych zanie-
dzań od natychmiast.

O sposobie załatwienia omawianej
sprawy prosimy powiadomić tut. Wy-
dział w terminie do 15 lipca br.

Odpowiadając na notatkę prasową
z dnia 25 maja 1966 r. pt. „Dlaczego
zlikwidowano usługi dziewiarskie?”
— Wydział Przemysłu i Handlu, Prezy-
dium Miejskiej Rady Narodowej w
Rybniku podaje co następuje:
Z dniem 1. I. 1966 r. nastąpiło prze-
kazywanie punktu usługowego dziewi-
arskiego prowadzonego dotychczas
przez RZPT na rzecz Miejskiego Han-
dlu Detalicznego w Rybniku.

Przekazanie nastąpiło na podstawie
Uchwały Prezydium MRN w Rybniku,
Rybnickie Zakłady Przemysłu Te-
renowego specjalizują się wyłącznie
w produkcji art. sztywnych i pro-
wadzenie usług dziewiarskich było
dla Przedsiębiorstwa uciążliwe, nie
wiążące z działalnością produkcyjną.

Miejski Handel Detaliczny w Ryb-
niku prowadzi w Rybniku przy ulicy
Obrońców Stalina zespół chałup
nieczy, który prowadzi m. in. usługi
dziewiarskie.

Wg. pisemnego oświadczenia MHD
uruchomienie punktu przyjęcia w za-
kresie dziewiarski nastąpi z dniem
31 lipca 1966 r. zaś same usługi wy-
konwać się będzie w zespole cha-
lupniczym.

„FOTO-KOJZAR” zawiadamia,

że w okresie od 3 sierp-
nia do 3 września br.
Zakład będzie nieczynny.
KOJZAR JÓZEF
Rybnik, ul. Krasickiego 3

nowiny TYGODNIKI RYBNIK • WODZISŁAW • RACIBÓRZ

WYDAWCA: Śląskie Wydawnictwo
Prasowe RSW „PRASA”
Katowice ul. Mysłowska 1 (Dom
Prasy).
Redaguje zespół w składzie:
Franciszek Niedzielski, Jan Nogaj
(red. nac.) Maria Pietrowska,
Fryderyk Pietrzyk, Edward Pop-
pek, Jan Stawik i Stefan Stawik.
ADRES REDAKCJI: Rybnik,
ul. Wysoka 4. Telefon sekretaria-
riatu 13.50 sekretarza redakcji
488, działu sportowego 312.
Zgłoszenia na prenumeratę
przyjmują: ustosnowsze urzędy
pocztowe oraz delegatury i Od-
działy PUPiK Ruch do 10 kaź-
dego miesiąca n. m. e. następnym.
Rekopisów nie zamawianych re-
dakcja n. w. r. wraca za treść o-
pisanych przez autora nie odpowiada.
Nakład: 26.384. A-6

Górnik wygrał w Krakowie na pożegnanie eliminacji

ROZGRYWKI eliminacyjne piłkarzy o wejście do II ligi dobiegły końca. Nie przyniosły one sukcesu drużynom okręgu krakowskiego. Wszystkie trzy nasi reprezentanci: Wyzwolenie Chorzów, Górnik Radlin i Górnik Wlkocław grać będą w nowo utworzonej lidze międzywojewódzkiej.

rozpoczynającymi się 14 sierpnia mistrzostwami ligi międzywojewódzkiej. Wyniki pozostałych spotkań eliminacyjnych w grupie II: Wlkocław Pabianice — Olimpia Poznań 2:2, KS Nysa — Victoria Wałbrzych 2:2.

KOŃCOWA TABELKA

Olimpia Poznań	10	16	26:13
Radlin	10	12	13:9
Wałbrzych	10	9	15:19
Wawel Kraków	10	8	12:9
Pabianice	10	8	13:15
Nysa	10	7	14:28

Górnik Radlin zajął w swojej grupie drugie miejsce, ustępując Olimpii Poznań o cztery punkty. Górnicy przegrali właśnie oba spotkania z Olimpią 3:0 i 1:0. To zadecydowało o tym, że radlińskie nie zdobyli swansu. Zespół Górnik walczył w eliminacjach dość pechowo, ponosząc kilka przypadkowych porażek. W wielu spotkaniach Radlin występował w stabilnym składzie, toteż dobrze się stało, że pod koniec rozgrywek wprowadzono do drużyny kilku juniorów którzy spalisz się całkiem dobrze. Zastąpili oni graczy, którzy leczyli kontuzje. Wydał się, że kilku z młodych piłkarzy zasłużyło na to, aby ich na stałe trzymać w kadrze.

Miła niespodzianką sprawiła radlińskie w ostatnim meczu z Wawelem Kraków, wygrywając go równorzędnie 1:0. W tym meczu, który zwycięska bramka strzelił dla Górnik w 43 minucie Kocijan, Górnik wykazał zwinne formy, co wydaje się być dobrym prognostykiem przed

PZPN podał do wiadomości termin rozpoczęcia mistrzostw ligi międzywojewódzkiej. Rozpoczęcie rozgrywek nastąpi 14 sierpnia. Zespoły z terenu ROW: Górnik Radlin, KS ROW Rybnik i Górnik Wlkocław/Wodzisław zaszerogowano do grupy I, w której naszerogowani będą: Piast Gliwice, Urania Kochowice, Szeza Wrocław, Victoria Wałbrzych, KS Nysa, Orzeł Miedzvrzec, Metal Kluczbork, Stilon Gorzów, Promień Żary, Otmęt Krankowice, Turów — Bogatnia, Polonia Świdnica i Wyzwolenie Chorzów.

W inauguracyjnej kolejce spotkań nasi piłkarze walczyć będą: KS Nysa — Górnik Radlin, Wyzwolenie Chorzów — KS ROW Rybnik, Górnik Wlkocław/Wodzisław — Otmęt Krankowice.

CO NAM PRZYNIESIE NOWY SEZON?

III-ligowcy Czerwionki, Jankowic i Niedobczyc gotowi do premiery

Po kilkutygodniowej przerwie w rozgrywkach mistrzowskich piłkarze wracają na boiska, w dniach 6 i 7 sierpnia rozpoczyna nowy sezon. W najbliższą sobotę i niedzielę wyjdą na arenę wydarzeń zespoły ligi śląskiej. W centrum zainteresowania sympatyków piłkarstwa w ROW znajdują się niewątpliwie mecze z udziałem naszych zespołów — górniczych: Czerwionki, Jankowic i Niedobczyc, które w nowym sezonie zechcą pokazać, że stać je na dobrą i skuteczną grę.

W związku z utworzeniem ligi międzywojewódzkiej, do której awansowały czołowe zespoły Śląska powołano zreorganizowaną III ligę. Mistrzostwa trzeciego frontu odbywać się będą w sezonie 1966/67 w dwóch grupach, w każdej po 16 drużyn. Do grupy I zaszerogowano: AKS Chorzów, Górnik Jankowice, Górnik Ledziny, Górnik Niwka, Górnik Płaski, Górnik Siemianowiczanka, Górnik Świętochłowice, MZKS Niedobczyc, Piomien Milowice, Polonia

Piekary, Silesię Miechowice, Słavia Ruda, Unie Bieruń, Wałki Makoszowy, Wartę Zawiercie i CKS Czeladź. Grupa II: BBTs Bielsko, Chorzowianka, Dąb Katowice, Górnik Czerwionka, Grunwald Halemba, 09 Mysłowice, Siemianowiczanka, Jedność Michałowice, MZGKS Mikulczyce, Czarnych Naprzód Świętochłowice, Rozbark Bytom, Szombierki Ib, Wawel Wirek, Zagłębie Dąbrowa Górnicza, Zagłębie Sosnowiec Ib, Górnik Sosnica. Wymiana drużyn oraz większa ilość spotkań mistrzowskich w grupach wpłyną na uatrakcyjnienie rozgrywek III ligi.

Oto krótkie meldunki z Czerwionki, Jankowic i Niedobczyc.

Jedenastka Górnik Czerwionka pilnie przygotowuje się do batalii o mistrzowskie punkty. Od kilku tygodni drużyna opiekuje się trener

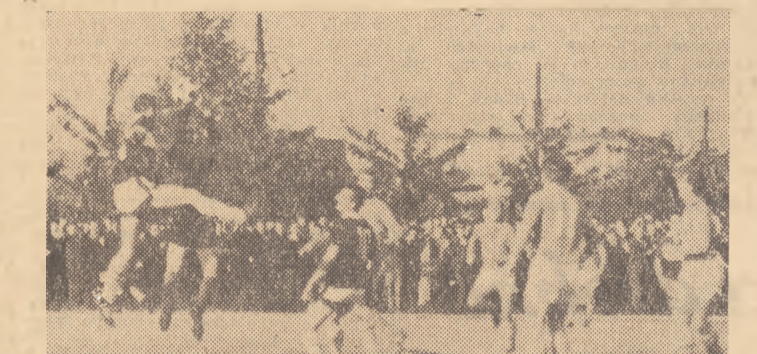
Jankowice, Siemianowiczanka — Górnik Czerwionka.

23 PAŹDZIERNIKA — g. 14.00 Górnik Jankowice — Warta Zawiercie, Górnik Świętochłowice — MZKS Niedobczyc, Górnik Czerwionka — Szombierki Ib Bytom.

30 PAŹDZIERNIKA — g. 13.30 Polonia Piekary — MZKS Niedobczyc, Górnik Świętochłowice — Górnik Jankowice, Górnik Czerwionka — Rozbark Bytom.

6 LISTOPADA — g. 13.15 MZKS Niedobczyc — Unia Bieruń, Slavia Ruda — Górnik Jankowice, Dąb Katowice — Górnik Czerwionka.

13 LISTOPADA — g. 13.00 Górnik Jankowice — Górnik Niwka, Górnik Ledziny — MZKS Niedobczyc, Górnik Czerwionka — Wawel Wirek.



Lizurek. Stawia on zawodnikom wysokie wymagania. Do kadry pierwszej drużyny włączono kilku wyróżniających się juniorów, mogących w razie potrzeby zastąpić starszych niedysponowanych kolegów. Górnik Czerwionka przystąpi do rozgrywek w wypróbowanym składzie. Ambicją piłkarzy jest wywalczenie lepszej lokaty niż w ostatnich mistrzostwach. Wiadomo, że w zespole Górnik szwankowała kondycja i taktyka gry, toteż trener Lizurek pragnie wyeliminować te mankamenty. Jeżeli zawodnicy przyłożą się do treningów — Górnik będzie mógł myśleć o zdobyciu czołowej lokaty w grupie.

Pomyślnie wiadomości napływają z Niedobczyc. Beniaminek ligi śląskiej — jedenastka MZKS szlifowała formę na kilkunastodniowym zgrupowaniu. MZKS pozyskał trzech piłkarzy z KS ROW Rybnik: Gresza, Cielieckiego i Nowego, którzy powinni stanowić wzmocnienie składu. Drużyna Niedobczyc zainauguruje mistrzostwa pojedynkiem na własnym boisku z Piomieniem Milowice.

Również Górnik Jankowice przebywał na zgrupowaniu treningowym. Zespół ten przystąpi do rozgrywek w składzie w jakim występował w minionych mistrzostwach. Pod nieobecność instruktora Klacka, przygotowaniem piłkarzy kieruje Szebelik. Górnik ma ambicje zajęcia jednej z czołowych lokat w swojej grupie.

Terminarz spotkań dla III-ligowców z terenu ROW przedstawia się następująco:

6 SIERPNIA — g. 17.00 MZKS Niedobczyc — Piomien Milowice, Wałki Makoszowy — Górnik Jankowice, Grunwald Halemba — Górnik Czerwionka.

13 SIERPNIA — g. 17.00 Górnik Jankowice — AKS Chorzów, Silesia Miechowice — MZKS Niedobczyc, Górnik Czerwionka — BBTs Bielsko.

20 SIERPNIA — g. 16.45 MZKS Niedobczyc — CKS Czeladź, Górnik Płaski — Górnik Jankowice, 09 Mysłowice — Górnik Czerwionka.

27 SIERPNIA — g. 16.30 Górnik Jankowice — Górnik Siemianowice, Warta Zawiercie — MZKS Niedobczyc, Górnik Czerwionka — MZGKS Mikulczyce.

3 WRZEŚNIA — g. 16.30 MZKS Niedobczyc — Górnik Jankowice, Zagłębie Ib Sosnowiec — Górnik Czerwionka.

10 WRZEŚNIA — g. 16.15 Slavia Ruda — MZKS Niedobczyc, Górnik Jankowice — Polonia Piekary, Górnik Czerwionka — Jedność Michałowice.

17 WRZEŚNIA — g. 16.00 MZKS Niedobczyc — Górnik Niwka, Unia Bieruń — Górnik Jankowice, Chorzowianka — Górnik Czerwionka.

24 WRZEŚNIA — g. 15.45 Górnik Jankowice — Górnik Ledziny, Wałki Makoszowy — MZKS Niedobczyc, Górnik Czerwionka — Czarni Naprzód Świętochłowice.

2 PAŹDZIERNIKA — g. 15.00 MZKS Niedobczyc — AKS Chorzów, Piomien Milowice — Górnik Jankowice, Górnik Sosnica — Górnik Czerwionka.

9 PAŹDZIERNIKA — g. 15.00 Górnik Jankowice — Silesia Miechowice, Górnik Płaski — MZKS Niedobczyc, Górnik Czerwionka — Zagłębie Dąbrowa Górnicza.

16 PAŹDZIERNIKA — g. 14.30 MZKS Niedobczyc — Górnik Siemianowice, CKS Czeladź — Górnik

POLONIA - NAPRZÓD NA ROZPOCZĘCIE MISTRZOSTW!

Pełny terminarz rozgrywek kl. A

WYDZIAŁ GIER I DISCYPLINY podokregu rybnickiego zatwierdził już kalendarz rozgrywek piłkarskich dla drużyn klasy A i B jesiennej rundy mistrzostw 1966/67. Inauguracja nowego sezonu nastąpi w dniach 6 i 7 sierpnia br. Oprócz trzynastu kolejek spotkań przewidzianych terminarzem na jesień — zespoły klasy A i B rozegrają w listopadzie awansowe pojedynki mecze na poczet wiosny 1967. W okresie od 6 sierpnia do 24 września drużyny: Unii Krywałd, Piasta Leszczyny, Polonii Łaziska i Czarnych Gorzyce odbywać będą mecze mistrzowskie w niedzielę. Pozostałe zespoły klasy A do 24 września włącznie rozgrywać będą zawody w soboty.

W mistrzostwach klasy A udział biorą drużyny następujących klubów: KS ROW Rybnik Ib, Górnik Knurow, Naprzód Rydułtowy, Górnik Jas/Mos., Górnik Wilchwy/Wodz. Ib, Górnik Czerwionka Ib, Górnik Radlin Ib, Górnik Pszów, Silesii Rybnik, Czarnych Gorzyce, Unii Krywałd, Piasta Leszczyny, Polonii Niewiadom i Polonii Łaziska.

6 SIERPNIA — G. 17.00: Niewiadom — Rydułtowy, Pszów — Wilchwy/Wodz. Ib, Czerwionka Ib — KS ROW Ryb. Ib, Łaziska — Knurow, Krywałd — Radlin Ib, S. Rybnik — Gorzyce, Leszczyny — Górnik Jas/Mos.

13 SIERPNIA — G. 17.00: Knurow — Czerwionka Ib, Rydułtowy — Pszów, Górnik Jas/Mos. — Niewiadom, S. Rybnik — Krywałd, Radlin Ib — Leszczyny, Wilchwy/Wodz. Ib — Łaziska, KS ROW Rybnik Ib — Gorzyce.

20 SIERPNIA — G. 17.00: Czerwionka Ib — Wilchwy/Wodz. Ib, Pszów — Górnik Jas/Mos., Niewiadom — Radlin Ib, KS ROW Ryb. Ib — Knurow, Leszczyny — S. Rybnik, Łaziska — Rydułtowy, Gorzyce — Krywałd.

27 SIERPNIA — G. 16.30: Wilchwy/Wodz. Ib — KS ROW Ryb. Ib, Rydułtowy — Czerwionka Ib, Radlin Ib — Pszów, S. Rybnik — Niewiadom, Krywałd — Leszczyny, Górnik Jas/Mos. — Łaziska, Knurow — Gorzyce.

3 WRZEŚNIA — G. 16.30: Czerwionka Ib — Górnik Jas/Mos., Pszów — S. Rybnik, Knurow — Wilchwy/Wodz. Ib, KS ROW Ryb. Ib — Rydułtowy, Niewiadom — Krywałd, Łaziska — Radlin Ib, Gorzyce — Leszczyny.

10 WRZEŚNIA — G. 16.00: Rydułtowy — Knurow, Górnik Jas/Mos. — KS ROW Ryb. Ib, Radlin Ib — Czerwionka Ib, Leszczyny — Niewiadom, Krywałd — Pszów, S. Rybnik — Łaziska, Wilchwy/Wodz. Ib — Gorzyce.

17 WRZEŚNIA — G. 16.00: Czerwionka Ib — S. Rybnik, Wilchwy/Wodz. Ib — Rydułtowy, Knurow — Górnik Jas/Mos., KS ROW Ryb. Ib — Radlin Ib, Pszów — Leszczyny, Łaziska — Krywałd, Gorzyce — Niewiadom.

24 WRZEŚNIA — G. 15.30: Górnik Jas/Mos. — Wilchwy/Wodz. Ib, Radlin Ib — Knurow, S. Rybnik — KS ROW Ryb. Ib, Niewiadom — Pszów, Leszczyny — Łaziska, Krywałd — Czerwionka Ib, Rydułtowy — Gorzyce.

2 PAŹDZIERNIKA — G. 15.30: Rydułtowy — Górnik Jas/Mos., Wilchwy/Wodz. Ib — Radlin Ib, Knurow — S. Rybnik, KS ROW Ryb. Ib — Krywałd, Łaziska — Niewiadom, Czerwionka Ib — Leszczyny, Gorzyce — Pszów.

9 PAŹDZIERNIKA — G. 15.00: Radlin Ib — Rydułtowy, S. Rybnik — Wilchwy/Wodz. Ib, Niewiadom — Czerwionka Ib, Pszów — Łaziska, Leszczyny — KS ROW Ryb. Ib, Krywałd — Knurow, Górnik Jas/Mos. — Gorzyce.

16 PAŹDZIERNIKA — G. 14.30: Czerwionka Ib — Pszów, KS ROW Ryb. Ib — Niewiadom, Rydułtowy — S. Rybnik, Górnik Jas/Mos. — Radlin Ib, Wilchwy/Wodz. Ib — Krywałd, Knurow — Leszczyny, Gorzyce — Łaziska.

23 PAŹDZIERNIKA — G. 14.00: S. Rybnik — Górnik Jas/Mos., Niewiadom — Knurow, Pszów — KS ROW Ryb. Ib, Radlin Ib — Gorzyce, Łaziska — Czerwionka Ib, Leszczyny — Wilchwy/Wodz. Ib, Krywałd — Rydułtowy.

30 PAŹDZIERNIKA — G. 14.00: Knurow — Pszów, Wilchwy/Wodz. Ib — Niewiadom, Radlin Ib — S. Rybnik, Górnik Jas/Mos. — Krywałd, Rydułtowy — Leszczyny, KS ROW Ryb. Ib — Łaziska, Gorzyce — Czerwionka Ib.

Kolejki spotkań na poczet wiosny 1967 — 6 LISTOPADA — G. 13.30: Rydułtowy — Niewiadom, Wilchwy/Wodz. Ib — Pszów, KS ROW Ryb. Ib — Czerwionka Ib, Knurow — Łaziska, Górnik Jas/Mos. — Leszczyny, Radlin Ib — Krywałd, Gorzyce — S. Rybnik.

13 LISTOPADA — G. 13.00: Czerwionka Ib — Knurow, Pszów — Rydułtowy, Niewiadom — Górnik Jas/Mos., Krywałd — S. Rybnik, Leszczyny — Radlin Ib, Łaziska — Wilchwy/Wodz. Ib, Gorzyce — KS ROW Ryb. Ib.

KLASA B

Do klasy B (grupa I) zaliczono zespoły: Jedność Jejkowice, Start Gaszowice/Piece, Górnik Jankowice Ib, Zucha Orzepowice, Górnik Knurow Ib, Postępy Wileza, LZS Dzimierz, Piomienia Czuchów, LZS-u Kamień, Silesii Rybnik Ib, LZS-u Zwonowice, LZS-u Gieraltowice, Kolejarza Gotartowice i LZS-u Bujaków, grupa II: KS ROW Rybnik II, Silesii Lubomia, Olzy Godów, Naprzód Zawada, Górnik Pszów Ib, Naprzód Czyżowice, Naprzód Kokoszyce, Naprzód Syrynia, Polonii Marklowice, LZS Za belków, MZKS Niedobczyc Ib, Górnik Jas/Mos. Ib, Gwiazdy Skrzyszów i LZS-u Brzezie.

W inauguracyjnej kolejce spotkań — 7 sierpnia w klasie B zmierzą się, GRUPA I: Wilcza — S. Rybnik Ib, Kamień — Czuchów, Knurow Ib — Jejkowice, Orzepowice — Dzimierz, Gaszowice/Piece — Gieraltowice, Bujaków — Zwonowice, Gotartowice — Jankowice Ib. GRUPA II: Skrzyszów — Zabelków, KS ROW Rybnik II — MZKS Niedobczyc Ib, Czyżowice — Kokoszyce, Brzezie — Pszów Ib, Marklowice — Syrynia, Górnik Jas/Mos. Ib — Zawada, Lubomia — Godów.

Pełny terminarz rozgrywek klasy B zamieścimy za tydzień. Klasa C rozpocznie mistrzostwa 21 sierpnia.

APEL DO DZIAŁACZY

W związku z rozpoczynającymi się nowymi rozgrywkami piłkarskimi — prosimy działaczy sportowych w ROW, aby w poniedziałki rano w godz. 8.00 — 9.00 telefonicznie przekazywali redakcji „Nowin” wyniki rozegranych spotkań. Nasz numer telefonu: RYBNIK — 512.

Porażka z Anglią i zwycięstwo żużlowców nad Szkocją

PRZEBYWAJĄCA na tournée w Anglii reprezentacja Polski na żużlu rozegrała pierwsze mecze. W rozegranym w Londynie międzynarodowym meczu: W. Brytania — Polska zwyciężyli gospodarze 61:47. Najlepszym zawodnikiem w zespole zwycięzców był Barry Briggs, który uzyskał 18 pkt. Spośród naszych żużlowców najlepiej wypadł rybniczanie Woryna, zdobywca 10 pkt.

Drugi mecz rozegrali Polacy z reprezentacją Szkocji, odnosząc wysokie zwycięstwo 79:29. W drużynie polskiej wyróżnili się: Pogorzelski — 16 pkt., Migoś — 15, Woryna i St. Tkocz po 13. W najbliższych dniach nasi żużlowcy rozegrają kolejne spotkania z zespołami Anglii.

Siatkarze Silesii za Linodrutem i HKS-em

SIATKARZE Silesii Rybnik nie wywalczyli awansu do ligi okręgowej. Rybniczanie uplasowali się w końcowej tabeli klasy A na trzecim miejscu w swojej grupie za Linodrutem Zabrze i HKS-em Szopieniec. Odmłodzona drużyna Silesii nie dotrzymała kroku rywalom w decydujących meczach, niemniej wykazała pewien postęp, pozwalający jej rokować nadzieje na przyszłość. Wraz z Silesią w klasie A występowały trzy dalsze zespoły z terenu ROW: Kolejarz Żory, Górnik Jankowice i Górnik Wilchwy/Wodz. Dodaniem oceniamy, że debiut żorskiego Kolejarza, który uplasował się na szóstym miejscu. Ta ambina drużyna ma szanse zajęcia lepszej lokaty w nowych mistrzostwach. Górnicze drużyny Jankowic i Wilchwy grały na przeciętnym poziomie.

Nie popisał się Górnik Czerwionka, który już na początku sezonu zrezygnował z udziału w rozgrywkach. Górniczy nie mieli odpowiedniej sali treningowej. Czyżby działacze sekcji siatkówki Górnik nie

wiedzieli o tym przed rozpoczęciem rozgrywek?

Linodrut Zabrze	20	18	56:14
HKS Szopieniec	20	18	58:17
Silesia Rybnik	20	17	58:21
Piast Gliwice	20	13	46:31
Ruch Chorzów	20	10	42:36
Kolejarz Żory	20	10	37:37
Górnik Jankowice	20	7	32:47
Górnik Wilchwy/Wodz.	20	7	26:42
Górnik Łaziska	20	7	28:45
Górnik Sosnica	20	3	16:51
Górnik Siemianowice	20	0	7:60

MISTRZOSTWA RYBNICKIEJ KLASY B

15 sierpnia rozpoczyna się rozgrywki drużyn męskich w siatkówce o mistrzostwo klasy B podokręgu rybnickiego. Klubom pragnącym zgłosić swoje drużyny do rozgrywek, przypominamy, że termin zgłoszenia upływa 9 sierpnia. Zgłoszenia przyjmuje: Podokręgi Piłki Siatkowej w Rybniku, ul. Pstrawskiej 6 — W. Wilczok. W drugiej połowie sierpnia odbędzie się w Rybniku kurs szkoleniowy dla sędziów piłki siatkowej. Chętni mogą zgłaszać się do 15 sierpnia w podokręgu piłki siatkowej.

Dobra pozycja wyjściowa pięściarzy Pszowa i Jastrzębia

PODOBNE jak I i II liga również pięściarze klas niższych rozgrywają dwuletni cykl mistrzostw 1966/67. Po kilku wstępnych kolejkach spotkań zespoły ligi śląskiej przedstawią A mają obecnie przerwy. Rozgrywki wznowione zostaną jesienią br.

Sytuacja w tabeli ligi śląskiej przedstawia się korzystnie dla drużyn z naszego terenu. Po pięciu meczach wiceliderem jest Górnik Pszów znajdujący się w grupie z Jastrzębią. Zespół ten rozegrał dotychczas o jeden mecz mniej, toteż wdziaławanie mają wielkie szanse, aby po wznowieniu mistrzostw awansować na lepsze miejsce. Piątą pozycję zajmuje Górnik Jankowice. Start naszych drużyn uważać można za udany.

Również w klasie A reprezentanci ROW: Górnik Jas/Mos. i Górnik Radlin Ib zajmują czołowe lokaty. O mistrzowski tytuł pragną ubiegać się górnicy z Jastrzębia. Ten niedawno utworzony zespół radzi sobie całkiem dobrze na ringach klasy A. Górnik Jas/Mos. dzieła o należy pamiętać, że nasz zespół rozegrał o jedno spotkanie mniej. Poważną rolę może odegrać w mistrzostwach radliński Górnik. Rzecz tylko w tym, aby wszyscy pięściarze przyłożyli się do treningów.

LIGA OKRĘGOWA

Słask Świętochłowice	5	9	60:36
Górnik Pszów	5	8	54:42
Górnik Wilchwy/Wodz. Ib	4	6	47:33
TSB Bytom II	4	5	47:47
Górnik Jankowice	4	4	42:38
Start Czestochowa	4	4	50:50
Stal Zabrze	5	4	48:52
Pogoń Nowy Bytom	5	4	37:61
Slavia Ruda	4	3	38:38
Wałki Makoszowy	4	2	34:46
Zgoda Bielszowice	4	1	31:49

KLASA A

Górnik Wesola II	6	11	77:37
Górnik Jas/Mos.	5	9	63:35
Górnik Radlin II	5	8	62:36
TSB Bytom III	5	8	63:39
Zagłębie Sosnowiec II	5	7	67:35
LTS Gliwice II	6	7	68:48
Carbo Gliwice II	6	7	64:54
Górnik Rokitnica	6	5	65:50
GKS Katowice II	6	4	63:65
Wawel Wirek	6	3	59:64
BBTs Bielsko II	5	2	16:80
Górnik Ledziny	5	0	25:71
Raków Czestochowa	6	0	24:99

JUNIORZY (GRUPA I)

Carbo Gliwice	6	12	82:44
Górnik Jankowice	6	7	72:56
BBTs Bielsko	5	7	59:46
Górnik Wilchwy/Wodz. Ib	6	3	52:72
Wałki Makoszowy	5	3	38:64
KS ROW Rybnik	5	3	47:76

KS ROW - MOTOR ZWICKAU 0:3 (0:1)

Na zaproszenie KS Thora Wałbrzych do Polski przyjechała I-ligowa drużyna Niemieckiej Republiki Demokratycznej Motor Zwickau. Rybniccy działacze sportowi skierowali z okazji i zaprosili niemieckich piłkarzy do Rybnika.

Drużyna KS ROW wystąpiła w nleco eksperymentalnym składzie: PELCZAR (KŚCIUK), JANKOWSKI, WIENCEK, MANOWSKI, OTRZASEK, KUBEK, CHOŁA, CHOLEWA, ZDRZALEK (GRABOWSKI), PILAREK, SKORA i SZULIK. Widzów 1000 osób.

Niestety — ze smutkiem trzeba stwierdzić, mecz był wyjątkowo nudnym widowiskiem. Obie drużyny

wykazały typową wakacyjną formę. Powolne zagrania, brak decyzji, kompletna niedyspozycja strzelecka, niedokładność podań, akcje pozbawione polotu — oto la pidarna charakterystyka meczu. Nie dziwiłoby się Niemcom, którzy mecz potraktowali na zasadzie... przegrody turystycznej. Niepokoje jednak niska forma rybnickich piłkarzy, stojących przeciw przed trudnym sezonem rozgrywek w lidze międzywojewódzkiej.

W pierwszej połowie spotkania Niemcy mieli nieznaczna przewagę w polu. Akcje napadu obu drużyn rwały się jednak ciągle na polach przedbramkowych. Ilość strzałów na bramkę można było policzyć na... palcach jednej ręki. W trzydziestej minucie — niespodzianka. Grający na prawej (!) obronie Jankowski podał piłkę własnemu bramkarzowi, lecz... strzelił bramkę samobójczą! Było to jedyna „urozmaicenie” spotkania, a miarą panującej na widowni atmosfery były gromkie gwizdy dla obu drużyn.

W drugiej części spotkania sytuacja niewiele się zmieniła, chociaż rybniczanie zagrali znacznie lepiej, a w pewnych momentach mieli nawet przynajmniej przewagę. Nie umieli jednak jej udokumentować zdobyciem bramki. Czego nie udało się naszym piłkarzom — udało się roslým piłkarzom z Zwickau. W 37 minucie meczu po przerwie — Niemcy zdobywają drugiego gola, i to przy niemałej pomocy... bramkarza KŚciuka, który przepuścił piłkę w stylu nie przynoszącym zaszczytu tak przecież doświadczonemu bramkarzowi. Na trzy minuty przed końcem spotkania — goście strzelają trzeciego gola w wyniku chyba iedynej udanej akcji w tym meczu.

W sumie zwycięstwo Motoru Zwickau zasłużone, chociaż zbyt wysokie. Piłkarze KS ROW, jeśli zamierzają odegrać poważną rolę w nadchodzących rozgrywkach ligi międzywojewódzkiej, powinni wykorzystać ostatki przerwy wakacyjnej i zabrać się solidnie do roboty nad poprawieniem swojej formy.

Festyn sportowy w Żorach

W ramach obchodów związanych z 1000-leciem Państwa Polskiego odbędzie się w dniu 7 sierpnia br. na stadionie sportowym w Żorach WIELKI FESTYN SPORTOWY, o organizatorem którego jest miejscowy TKS Kolejarz.

W programie: 11.30 — turniej piłki nożnej dla „dzikich drużyn”, 14.00 — turniej siatkówki drużyn zrzeszonych i niezrzeszonych, 15.00 — zawody lekkoatletyczne (biegi 60, 100, 400, 1500 m oraz skoki w dal, wżwyż jak również rzuty kulą i dyskiem) o mistrzostwo miasta Żor (udział może wziąć każdy). O godz. 16.00 — zawody piłki nożnej starszych panów; 17.30 —